Sprawa Rydzewskiego na stonicy 7-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. ILUSTROWANA Dzisiejszy numer zawiera 12 stron

REPUBLIKA

Rok VI | ŁÓDŹ ŚRODA, 18 STYCZNIA 1928 ROKU. | CENA NUMERU 20 GROSZY. | Nr. 18

Zerwanie kompromitujących zaręczyn

Secesja Ch. N. wywołała doskonałe wrażenie w kołach politycznych. — Swiatowid, czyli blok Chadecji z Piastem. — Endecja walczy na prowincji z P. P. S. — Lista państwowa mniejszości narodowych.

Łódź, 17 stycznia.

Na pierwsze miejsca w sytuacji przedwyborczej wysuwają się obecnie zmiany na prawicy, przedewszystkiem odpadnięcie stronnictwa Ch. N. od komitetu porozumiewawczego konserwatystów. Dzisiejszy artykuł wstępny „Republiki" omawia szerzej tę sprawę. Jak telefonują nam z Warszawy wiadomość o rozłamie w Ch. N. wywarła dobre wrażenie w kołach politycznych stolicy, tem bardziej, że co lepsza część Ch. N. oderwie się na stałe od tej zendeczałej grupy.

Ciekawe jest, jak komentują „frondziarze" swą akcję. Na ten temat pisze p. Żółtowski, b. delegat Ch. N. w komitecie konserwatystów w piśmie p. Strońskiego „Warszawianka":

Kto już przez lata całe występował przeciw zakusom radykalizmu a wskazywał na zasady katolickie, ten nie może nagle iść na dziwaczny prawicowo - lewicowy eksperyment. I nie może być wówczas powiedziane, że nie jest dobrym zachowawcą, kto się nie decyduje na kompromis z lewicą. I nie godzi się mówić, żeśmy poszli „do bezwzględnej walki z rządem Marszałka Piłsudskiego, dlatego, że nie uznaliśmy za możliwe zgodzić się na gwałt zadany naszemu sumieniu którym byłoby podporządkowanie się niedojrzałym koncepcjom wyborczym.

Wynikałoby z tego, że

1) Ch. N. nie orjentuje się przeciw Piłsudskiemu.

2) Że chciałaby zagarnąć wpływ na wybory tylko dla konserwy bez porozumienia z żadnym stronnictwem centrolewicowym.

3) Że rozumie „spółprace" z Marszałkiem raczej do spółki z Z. L. N., Ch. D. i Piastem.

Skromne wymagania i... krzyżyk na drogę!...

Owoce, zresztą, nowej orjentacji endeckiej nie dają długo na siebie czekać. Ofiarą ich, regjonalnie tylko wprawdzie, padł znów „Piast".

Jak podaje „Dziennik Wileński" lokalne władze wileńskie polskiego stronnictwa chrześcijańsko - demokratycznego oraz związku ludowo-narodowego, porozumiały się, co do współdziałania na terenie województwa wileńskiego i nowogrodzkiego, z tem, że wspólnie utworzone listy kandydatów zostaną przyłączone w okręgu lidzkim i nowogrodzkim do listy państwowej polskiego bloku katolicko-ludowego (piastowo-chadeckiego), a w okręgu wileńskim i święciańskim do listy państwowej komitetu wyborczego narodowo-katolickiego (endeckiego). Lista do senatu z województwa wileńskiego, ma być przyłączona do listy państwowej komitetu wyborczego narodowo-katolickiego, w województwie nowogrodzkiem zaś do listy państwowej bloku katolicko-ludowego.

Zdrowo i politycznie myślący człowiek nie może zrozumieć tego

janusowego oblicza wyborów.

Gdzie spojrzeć: na prawo, na lewo, w centrum—wszędzie Ch. D. i Piast. Raz z blokiem prorządowym, raz solo, to znów z endecją. I co z tego będzie?

Bodaj, że odpowiedź daje na to „Kurjer Warszawski", który z tajoną radością zamieszcza taką informacje:

Przedstawiciele P. S. L. Piasta i Chrześcijańskiej Demokracji, którzy uczestniczyli dotychczas w pertraktacjach o utworzenie w Małopolsce Wschodniej bloku zainicjowanego przez wojewodę lwowskiego, p. Borkowskiego, zamierzają w najbliższych dniach wystąpić z projektowanego bloku i zgłosić akces do bloku katolicko - narodowego obrony kresów wschodnich.

Czy nie lepiej odrazu zamknąć drzwi takim panom do bloku prorządowego, aniżeli później patrzeć na to, jak ci mili goście wyprowadzają się złośliwie?...

Ks. Radziwiłł u Marszałka.

Omawiano w Belwederze sprawy wyborcze.

Wczoraj w godzinach popołudniowych prezes stronnictwa Prawicy Narodowej ks. Janusz Radziwiłł w towarzystwie dyrektora związku przemysłu, górnictwa, handlu i finansów, p. Andrzeja Wierzbickiego przyjęty był na dłuższej audjencji przez wicepremjera Bartla.

Następnie ks. Radziwiłł udał się do Belwederu, gdzie p. marszałek Piłsudski udzielił mu przeszło godzinnej audjencji. Tematem obu rozmów były sprawy wyborcze.

Wędrówki Telemaka

Z Warszawy donoszą:

W dniu wczorajszym powrócił do Warszawy marszałek senatu, p. Trąmpczyński, który odbywa ostatnio przejażdżki samochodem biura sejmu po prowincji, pośrednicząc między endekami a chadekami w celu utworzenia choćby w ostatniej chwili bloku „Chjeno-Piasta".

Wobec niepowodzenia misji p. Trąmpczyńskiego i poważnych różnic w łonie samego Z. L. N.—zgłoszenia listy państwowej endeckiej należy się spodziewać dopiero w drugiej połowie bieżącego tygodnia.

Co słychać w Łodzi

Sprawa listy prorządowej w Łodzi nie jest jeszcze ustalona. Wczoraj wieczorem trwały w tej sprawie dłuższe narady. W Warszawie bawi kierownik akcji wyborczej bloku, p. mec. Wodziński. Bawi również w Warszawie p. wojewoda Jaszczołt.

Połączenie N. P. R.

Jak się dowiadujemy, sprawa połączenia N. P. R.-prawicy z N. P. R.-lewicą jest już przesądzona i ostateczna likwidacja rozłamu nastąpi jeszcze w bieżącym tygodniu.

Obecnie toczą się narady specjalnie wyłonionych w tym celu komisji, które ustalają formę złączenia i obustronne warunki. Do wyborów przystąpią już obie N. P. R. spólnie, jak wiadomo, z bezpartyjnym blokiem współpracy z rządem. (b).

Akcja na prowincji.

W dniu wczorajszym związek sejmikowych urzędników komunalnych zgłosił akces swój do bloku współpracy z rządem marszałka Piłsudskiego. W niedzielę odbyło się w Chojnach zebranie informacyjne zwołane przez miejscowy komitet dla współpracy z rządem. Zorganizowane zostały komitety dla współpracy z rządem w Konstantynowie pod przewodnictwem p. Groblewskiego, w Aleksandrowie pod przewodnictwem nauczyciela Kotelki oraz w gminie Brójce.

W dniu wczorajszym komitet powiatowy bloku dla współpracy z rządem zwołał zebranie wszystkich sołtysów z całego powiatu w celu poinformowania ich o sytuacji wyborczej i postulatach bloku prorządowego. (p)

Komitety lokalne.

KONIN, 17 stycznia (telefonem). W całym powiecie tutejszym zostały już zorganizowane komitety gminne, a częściowo i wioskowe bloku prorządowego. Do komitetu wchodzą następujące organizacje: Związek naprawy, związek rzemieślników oraz wszystkie cechy. Reprezentantami rzemieślników są panowie: Szmager, Świniarski i Wulkowski. Przewodniczącym komitetu powiatowego jest p. dr. Łopuski, zastępcą p. inż. Świniarski. Jako delegaci chłopów należą do komitetu pp.: ks. Kotarski, Kunicki, Skąpek, Miara, Wiśniewski, Majewski, Wasińskl, Jedyński (nauczyciel), Muzykiewicz, Kuligowski (wójt), Węgiel, Rybarczyk, Bartosik i Nowaczy.

SŁUPCA, 17 stycznia (telefonem). Blok prorządowy utworzył dotychczas 11 komitetów gminnych i wiele komitetów wiejskich. Do komitetu zgłosiły się między innemi: organizacja kobiet demokratycznych i związek nauczyciel szkół powszechnych. Do komitetu należą między innemi pp.: dyr. Kopecz, rejent Gregorkiewicz, wójt Neneman z Koźminka, wójt Rychlik, dr. Lidmanowski z Zagórza, Witkowski, Pankos z Kleczewa, Leszczyński, Weicht, Musiałkiewicz, Smuszkiewicz, Kalski z Kamienia, Iwiński, Ratapczyk z Cieniowa Kościelnego, wójt Pankiewicz z Kąpieli, Rybaczyk z Modojowa, Malinowski i Dobrzykowski z Dłuska, burmistrz Kronn z Pyzdr, wójt Gośka i sekretarz Glewski z Trąmpczyna.

Walki P. P. S. z endekami.

Odbył się wiec P. P. S. w Pabjanicach. Dłuższe przemówienie o sytuacji przedwyborczej i postulatach P. P. S. wygłosił b. poseł Szczerkowski. Następnie przemawiali magister Jankowski i Teofil Luboński. W czasie przemówień obecni na sali zwolennicy lewicy P. P. S. i Ch. D. starali się wrzawa zakłócić spokój. Organizatorom wiecu udało się opanować sytuację.

Również odbył się wiec w Tuszynie zwołany przez P. P. S. Przed rozpoczęciem wiecu związek ludowo-narodowy usiłował nie dopuścić do odbycia wiecu. W tym celu wysłał na miasto sygnalistę, który

przy pomocy bębnienia

oznajmił ludności, że w jednej z sal odbędzie się odczyt, zorganizowany przez związek ludowo-narodowy. Jednocześnie agitatorzy nawoływali ludność do niebrania udziału w wiecu P. P. S. i udania się na odczyt związku ludowo-narodowego. Mimo to jednakże wiec odbył się przy udziale 1.500 osób. Jako mówca wystąpił p. Kałużyński z przemówieniem o sytuacji wyborczej.

Odbył się również wiec w parafji Marzynin przed kościołem zwołany przez P. P. S. na którem przemawiali ławnik Kubacki z Szadku i Mażuchowski ze Zduńskiej Woli. Zwolennicy Piasta i Związku Ludowo-Narodowego starali

(Dalszy ciąg na str. 2-ej)

Wysłannik Polski powraca z Kowna.

Litwa nie chce rokować w sprawach granicznych. — W piątek ogłoszony będzie tekst noty polskiej i odpowiedź litewska.

Kowno, 17 stycznia.

Adam Tarnowski wyjechał dziś z Kowna o godz. 11 rano. Wieczorem przybywa do Rygi, gdzie przenocuje.

Jutro rano wyjeżdża do Warszawy, dokąd przybędzie o godz. 7-ej rano w czwartek.

* * *

Radjostacja berlińska potwierdza dziś wiadomość podana już przez prasę polską, że odpowiedź rządu kowieńskiego zawiera odmowę uregulowania ruchu granicznego ze względów zasadniczych, natomiast—zgodę na rokowania w sprawach komunikacji pocztowej, telegraficzno-telefonicznej i kolejowej.

* * *

Oficjalne ogłoszenie noty polskiej i litewskiej nastąpi w Warszawie dopiero w końcu bieżącego tygodnia.

Jeżeli nota rządu litewskiego da podstawę do rozpoczęcia rokowań to wyjazd delegacji polskiej do Rygi może nastąpić jeszcze w końcu bieżącego tygodnia.

Kowno, 17 stycznia.

Organ ludowców „Ljetuvos Zinjos" w artykule wstępnym p. t. „Perspektywizm rokowań" pisze m. in.:

Wczoraj wyjaśnialiśmy, że propozycje Polski tylko w sprawach wznowienia komunikacji z ominięciem zasadniczych w naszych stosunkach z Polską wniosków — są dla nas nie do przyjęcia. Z drugiej strony propozycje te dowodzą, że Polska, nawiązując rokowania z Litwą, nie zamierza ustąpić i dąży tylko do zrealizowania swych planów. To stanowisko rządu polskiego nie wróży nic dobrego. Możliwe jest, że wypadnie zaapelować do Ligi narodów.

Berlin, 17 stycznia.

„Deutsche Allgemeine Zeitung" donosi z Rygi, że poseł sowiecki w Rydze po krótkim pobycie w Moskwie powrócił do Rygi przywożąc ze sobą instrukcje co do stanowiska Rosji w sprawie polsko-litewskich rokowań. Instrukcje obecne posła sowieckiego mają pozostawać w związku z pobytem p. Tarnowskiego w Kownie i z propozycjami, jakie przywiózł on tam w imieniu polskiego ministerstwa spraw zagranicznych p. Waldemarasowi.

Zerwanie kompromitujących zaręczyn

(Dokończenie)

się zakłócić spokój, próby te jednak spełzły na niczem.

W parafji Dobroń powiatu łaskiego przyjechali po nabożeństwie przed kościół przedstawiciele związku ludowo-narodowego inż. Orłowski i Stefan Grabowski z Pabjanic, ujrzawszy jednak tłumy zgromadzone na skutek zwołania wiecu przez P. P. S. czemprędzej odjechali odprowadzani wrogiemi okrzykami wiecujących. (p).

⁂

Z Piotrkowa telefonują nam: P. P. S. wystawia do sejmu następujące kandydatury: 1) Z. Zaremba, 2) A. Próchnik, 3) K. Kotarski.

Do senatu wysunięto kandydatury: 1) Niemeczek, 2) Kotarski, 3) Dobrus.

z tej listy, bronić będą praw ludności prawosławnej państwa we wszystkich dziedzinach życia państwowego i społecznego, bronić będą równouprawnienia języka rosyjskiego w życiu administracyjnem i szkolnictwie oraz praw cerkwi prawosławnej. Odezwa wylicza szczegółowo punktu programu rosyjskiego zjednoczenia w dziedzinie życia cerkiewnego.

Komitet stanu średniego

współpracy z rządem.

Komitet stanu średniego współpracy z rządem odbył w godzinach wieczornych w dniu wczorajszym narady w siedzibie bloku mieszczańskiego połączonych organizacji: stow. właścicieli nieruchomości i „Resursy" oraz poszczególnych organizacji społecznych, które zgłosiły swój akces. Po porozumieniu ustalono jednomyślnie nazwę bloku „Komitet stanu średniego współpracy z rządem". Do prezydjum komitetu weszli pp.: Fr Szwankowski, Teodor Szybiłło, Jan Danielecki i Maks Schott.

(—)

Lista państwowa mniejszości.

Z Warszawy donoszą:

Wczoraj do godz. 5 rano toczyły się obrady mniejszości narodowych przy udziale żydów, ukraińców, niemców i białorusinów. **Litwini byli nieobecni i udział ich w bloku jest jeszcze niepewny.**

Niezależnie od tego, toczą się obrady przedstawicieli partji ukraińskiej z przedstawicielami komitetu wyborczego ukraińskiego na Wołyń, Chełmszczyznę i Polesie.

Te narady miały na celu ostateczne **przygotowanie akcji wyborczej i ułożenie listy państwowej, która ma być zgłoszona do głównej komisji wyborczej.**

Obrady mniejszości narodowych **były bardzo burzliwe.** Wedle pogłosek, **spór szedł głównie o mandaty, mianowicie Niemcy domagali się przyrzeczonego im przez ukraińców mandatu w Małopolsce wschodniej, oraz mandatu senackiego w liście okręgowej w Łodzi.**

Sprzeciwili się temu natomiast żydzi, utrzymując, że niemcy nie powinni dostać mandatu w Małopolsce wschodniej zaś żydzi są w Łodzi liczniejsi i im należy się pierwsze miejsce.

Stanowisko prawosławnych.

Z Warszawy donoszą: Rada naczelna rosyjskiego zjednoczenia ludowego w Polsce wydała odezwę wyborczą do duchowieństwa prawosławnego w Polsce, w której pisze:

Nadchodzi poważna chwila dla tych obywateli polskich narodowości rosyjskiej, którzy chcą wziąć udział w twórczej pracy państwowej. W chwili tej powinno duchowieństwo prawosławne zrobić wszystko, aby ludność prawosławna Polski głosowała, jak jeden mąż, na „ruską" listę, do której należeć będą wielkorusini, białorusini, małorusini i ukraińcy, związani wspólną przynależnością do narodowości „ruskiej". Przyszli posłowie, którzy obrani będą

Nowe przepisy dla banków.

Kto ma prawo wykonywania czynności bankierskich?

Warszawski korespondent „Republiki" (B.) telefonuje:

Został opracowany i przesłany do komisji opinjodawczej przy prezydjum rady ministrów dekret Prezydenta Rzeczypospolitej o warunkach wykonywania czynności bankierskich.

Dekret dzieli zakłady bankowe na właściwe banki, na t. zw. domy bankowe i na kantory wymiany. Wreszcie reguluje kwestje otwierania oddziałów banków zagranicznych w Polsce.

Dekret przepisuje również minimalne kapitały zakładowe dla zakładów bankowych. Dla właściwych banków w Warszawie minimum kapitału zakładowego wynosi 2 i pół milj. złotych. Dla banków w Łodzi, Krakowie, Lwowie, Poznaniu i Katowicach minimum wynosi 1 i pół milj. złotych, a dla wszystkich innych miejscowości 1 miljon zł.

Minimum kapitału zakładowego dla domów bankowych wynosi 20 procent powyższych stawek, względnie 10 procent, o ile dom bankowy ma ograniczony zakres działalności. Dla kantorów wymiany minimum kapitału zakładowego wynosi 3 procent wskazanych powyżej stawek.

B. poseł austrjacki w Warszawie - defraudantem.

Sprzeniewierzył pieniądze hr. Ostrowskiej.

Wiedeń, 17 stycznia.

W dniu wczorajszym aresztowany były konsul generalny austrjacki Rohn został przetransportowany do wiedeńskiego aresztu, skąd został przewieziony do sądu krajowego, gdzie sędzia śledczy przystąpił do przesłuchania Rohna, który przyznał się do dokonania sprzeniewierzeń na szkodę wielu osób, sądząc, iż jego dość zamożna rodzina i żona z domu hr. Lesser pokryją pretensje poszkodowanych osób. Jego osobiste starania celem zdobycia pieniędzy na pokrycie pretensji nie odniosły żadnego skutku. W aferę Rohna wmieszana została również żona austrjackiego dyplomaty pani Nikolitsch. Rohn już od dłuższego czasu zwodził z uregulowaniem należności hr. Ostrowskiej, oświadczając, iż pieniądze jej ulokował w pewnym dobrze prosperującym interesie i że zwróci jej nietylko całą sumę, lecz i część zysków z danego przedsiębiorstwa. Sumę powyższą wręczył Rohn pani Nikolitsch, celem uniknięcia sekwestru sądowego. Jednakże p. Nikolitsch zaprzecza, jakoby Rohn wręczył jej jakiekolwiek pieniądze, przeciwnie, twierdzi, że Rohn pożyczył sobie od niej większą kwotę pieniędzy.

Bawarja przeciw unifikacji Rzeszy.

Niektóre kraje związkowe ujawniają tendencje separatystyczne.

Berlin, 17 stycznia.
(Polska Agencja Telegraficzna)

Konferencja pomiędzy rządem Rzeszy a premjerami i ministrami spraw wewnętrznych i finansów 18-tu krajów związkowych toczyła się dziś w dalszym ciągu. Po zasadniczych referatach rozwinęła się obszerna dyskusja, która prawdopodobnie nie zakończy się w dniu dzisiejszym, tak, iż obrady konferencji, mające według pierwotnego przewidywania trwać tylko dwa dni, zostaną zapewne przedłużone o jeden dzień.

Z pośród wczorajszych referatów **wielkie wrażenie wywołał referat bawarskiego premjera dr. Helda, który zajął zdecydowane stanowisko przeciwko wszelkim tendencjom i próbom unifikacji, nazywając je dążeniem do obalenia obecnej konstytucji,** konstytucja wejmarska bowiem ustaliła istnienie samodzielnych krajów wewnątrz Rzeszy. Premjer bawarski rozwijał następnie myśl powrotu do państwa federacyjnego Bismarcka. Jako program minimalny poszczególnych krajów premjer Held wysuwał żądanie zmiany obecnego rozrachunku finansowego pomiędzy Rzeszą a krajami, na korzyść tych ostatnich, a poza tem rozszerzenie kompetencji poszczególnych krajów, zwłaszcza w kwestjach gospodarczych. Premjer bawarski żądał poza tem szerszego uwzględnienia potrzeb krajów i wypowiedział się przeciwko istniejącej—jego zdaniem obecnie centralizacji gospodarki finansowej i kredytowej w Berlinie, a szczególnie przeciwko dokonywaniu wszelkich zamówień dla państwa i armji w Berlinie.

Wystąpienie premjera bawarskiego znalazło zdecydowane poparcie w referacie premjera wirtembersk ego dr. Bazille, natomiast przedstawiciele Saksonji, Hesji i Turyngji wystąpili ostro przeciwko federacyjno - seperatystycznym tendencjom południowych krajów wskazując na to, iż rozwój sytuacji wewnętrznej w Rzeszy niemieckiej zmierza do unifikacji.

Straszliwa trąba powietrzna

zniszczyła dwa miasta argentyńskie.

Buenos Aires, 17 stycznia.

Miejscowości Azlu i Loberia w prowincji Buenos Aires nawiedziła straszliwa trąba powietrzna.

Setki domów uległo zniszczeniu, ulice zawalone są gruzami i powyrywanemi drzewami.

Dotychczas stwierdzono śmierć jednej osoby, natomiast liczba rannych jest bardzo duża.

— Na Łotwie powstała nowa partja polityczna pod nazwą „Partja niezależnych socjalistów". W partji grupują się elementy socjalistyczne niezadowolone z polityki obecnego centralnego komitetu socjalistycznego, którą uważają za zbyt umiarkowaną.

— W Konstantynopolu rozpoczął się proces 57 osób, oskarżonych o należenie do spisku komunistycznego.

Zakaz eksportu cukru zagranicę

z powodu nieurodzaju na buraki.

Warszawski korespondent „Republiki" (B) telefonuje:

W związku ze spadkiem produkcji cukru polskiego z powodu nieurodzaju na buraki cukrowe wydany został wczoraj tymczasowy zakaz eksportu cukru polskiego zagranicą.

Wojewoda Jaszczołt w Warszawie.

Warszawski korespondent „Republiki" (B.) telefonuje:

Bawi w Warszawie w bieżących sprawach województwa i sprawach wyborczych wojewoda łódzki, p. Jaszczołt.

Sowiety zaprzeczają

jakoby wydały wyrok śmierci na papieża

Warszawski oddział sowieckiej agencji telegraficznej „Tass' zaprzecza kategorycznie wiadomości, jakoby rząd sowiecki przesłał papieżowi wyrok śmierci podpisany przez Stalina. Wiadomość o przesłaniu takiego wyroku podawała cała prasa zagraniczna. „Tass' zaś twierdzi, iż „wyrok" ten jest owocem złośliwego żartu.

Górnicy żądają

25 proc. podwyżki.

Warszawski koresp. „Republiki" telefonuje:

Związek robotników węglowych na Górnym Śląsku wypowiedział umowę zbiorową i wystawił żądanie podwyżki o 25 proc.

Ponieważ przemysłowcy węglowi nie chcą przyznać żadnej podwyżki, sprawa ma być zdecydowana przez arbitraż rządowy.

Krwawa wyprawa przemytników.

Pod kulami polskich strażników dwu ludzi padło bez życia.

Wilno, 17 stycznia.

Na odcinku granicznym Filipów w pow. suwalskim patrol KOP'u ostrzeliwał grupę przemytników, usiłujących przedostać się na terytorjum Polski.

W trakcie pościgu jednego z przemytników zabito, wskutek czego zmarł wkrótce w szpitalu.

Profesor chiński

ścięty publicznie w Pekinie.

Londyn, 17 stycznia.

Wczoraj stracono w Pekinie profesora chińskiego i pewnego studenta, oskarżonych o działalność komunistyczną.

Dla odstraszenia ludności od komunizmu skazańców oprowadzano przed straceniem po mieście, a sama egzekucja odbyła się publicznię.

Fałszywie pojęty patryjotyzm

zawiedzie pod szubienicę dwu niemieckich kupców.

Berlin, 17 stycznia.

Sąd przysięgłych w Opolu skazał dwu kupców. Kleina i Ravela na śmierć.

Dokonali oni wraz z trzecim wspólnikiem napadu rabunkowego na dwu kupców wędrownych, tłumacząc się przed sądem, iż podejrzewali ich o szpiegostwo na rzecz Polski.

Wniesioną przez Kleina apelację odrzucono.

TROJAŃSKIE KONIE.

Stronnictwo Chrześcijańsko-Narodowe wycofało się z komitetu, porozumiewawczego ugrupowań konserwatywnych, a prezydjum zarządu Ch. N. wydało dla swych członków **hasło niekandydowania z list, na których znajdują się nazwiska, niepewne pod względem religijnym lub politycznym.** Tenże sam komunikat Ch. N-ów wspomina o **liście pasterskim** i zaleca kontakt z ugrupowaniami, organizującemi się pod hasłem **„jedności katolickiej“.** Krótko mówiąc, wniosek jest prosty: **pociągnęło wilka do lasu i obszarnicy Ch. N-u wrócili do endeckiej macierzy, nosząc w zanadrzu poważny posag dla swej pupilki.** Miejscami prawdopodobnie bębą **„kontaktować“** również z **Piastem i Chadecją.** Cudzołóstwo jest oczywiste, aby był **profit mandatowy!** Zrywa się z ust **mocniejsze słowo,** ale wystarczy — **prostytucja,** byle nie z jednym „gościem“, z blokiem prorządowym, który jest **niepewny pod względem „religijnym“...** Naturalnie, że co przyzwoitsze elementy wśród Ch. N. **wycofają się z takiej kombinacji** i rozbiją stronnictwo. Poza tem, część grosza za pośrednictwem p. Strońskiego wpłynie do kas endeków i endekoidów.

Dla nas cała kombinacja była **bardzo podejrzana od pierwszej chwili zaręczyn** i nie mogliśmy wyobrazic sobie p. **Strońskiego** w charakterze **drużby w orszaku Piłsudskiego.** Myśleliśmy sobie raczej, że cel tej całej komedji był inny: chodziło o to, aby **wjechać do sejmu na każdym koniu,** który się nada, a więc choćby nawet prorządowym; wkręcić się na którąkolwiekbądź listę, stulić na dwa, trzy miesiące buzię, a później dopiero, gdy mandaty będą zweryfikowane **pokazać w sejmie i senacie prawdziwe oblicze.**

Prozelityzm prorządowy jest objawem bardzo dodatnim, bo świadczy **o zmianie nastrojów wśród społeczeństwa.** Ktoś mógł jeszcze w zeszłym roku wymyślać, wiele wlezie, aż nagle doszedł do wniosku, że się pomylił. I wtedy **przyznanie się do błędu, zmiana przekonań i taktyki jest uczciwym obywatelskim uczynkiem,** za który człowieka chwali się, a nie gani.

Cóż jednak widzimy dzisiaj, choćby w takiem kółku chaeńskiem? Do bloku prorządowego wkracza się, jako **cała partja,** z całym balastem swych grzechów. Blok wtedy staje się niczem **innem, jak etapem do egoistycznych celów.** Przychodzi się w starej organizacji, ze starym programem **z własnemi kandydaturami, forsowanemi na listy pod groźbą wyniesienia się z rządowego podwórza.** Pozostaje teraz kwestja, czy blok ma być **ideową organizacją** o własnych celach i drogach, czy też tylko **wspólnym taktycznym dachem, stajnią przejazdową dla trojańskich koni, dążących do ciał ustawodawczych...** Sporadyczny wypadek, o którym mowa, nie jest odosobniony i dlatego zastosować trzeba wielką ostrożność. Blok prorządowy nie jest i nie będzie **drabiną dla przedmajowych kawalerów w ich konkursach o poselskie ślubowanie!** Lepiej ścisnąć mocniej szeregi, niż wpuścić do nich **zamaskowanych wrogów,** czyniących dywersje na tyłach, a w odpowiednim momencie mogących wypowiedzieć i walkę frontową.

Frondy chaeńskiej niema czego żałować ani blok, ani tembardziej ugrupowania konserwatywne, dla których strońszczycy byli tylko **balastem, utrudniającym każdy krok,** pracy gospodarczo-państwowej.

Czesław Ołtaszewski.

Republika adwokatów i profesorów

Prawicowiec jest ten, kto myśli o tem, co sam posiada, lewicowiec—ten, kto interesuje się stanem posiadania... innych.

Paryż, w styczniu 1928 r.

Pan Albert Thibaudet jest krytykiem literackim, badaczem historji nowożytnej i profesorem uniwersytetu w Genewie. Cóż więc dziwnego, że gdy porusza najważniejsze zagadnienia polityki dzisiejszej, czyni to nietylko con amore, ale i z wyjątkową znajomością rzeczy, przeprowadza analizę z rzadko sumienną przenikliwością tak, że nawet wnioski jego ostateczne i przewidywania na przyszłość zazwyczaj sprawdzają się w sposób... irytująco dokładny!

Mam tu na myśli wydane uprzednio dzieło „Les Princes-Lorrains“ — krytyczny rzut oka na politykę Poincarego, której konsekwencje, nazewnątrz i nawewnątrz, autor doskonale scharakteryzował już z góry. Pomimo bowiem swojego bardzo szczerego uznania dla wielkiego Lotaryńczyka nie zawahał się prof. Thibaudet wytknąć mu okupacji Ruhry jako poważnego błędu taktycznego, brzemiennego w zawiłe komplikacje dyplomatyczne i przewlekłe przesilenia krajowe. Dziś zaś daje on — że się tak wyrażę — **odwrotną stronę francuskiego medalu politycznego,** zastanawiając się nad psychologją tych, którzy dzierżyli władzę z ramienia t. zw. „Kartelu Lewicowego“, tworząc „La Republique des Professeurs“ — w odróżnieniu od poprzedniej „La Republique des Avocats“.

Należy sięgnąć pamięcią daleko wstecz, aż do słynnej niegdyś sprawy Dreyfusa, jeśli chce się jasno uświadomić sobie genezę tryumfów zawodowej inteligencji profesorskiej na arenie francuskiego życia politycznego. Należy starannie wniknąć w istotę głębokiego rewolucyjnego niemal przewrotu, wywołanego oddzieleniem Kościoła od Państwa, a czyniącego **gimnazjalnego profesora persona grata prowincjonalnego środowiska umysłowego,** wysuwającego przeto go też i na pierwszy plan we wszystkich walkach oraz... intrygach międzypartyjnych. Lecz winno się również zbadać objektywnie, czy i jakie dane rzeczowe posiadali ci świeżo kreowani leaderzy wielkich stronnictw, by móc zamieniać prawie z dnia na dzień katedrę szkolną na trybunę parlamentarną, a nieraz pracownię uczonego na gabinet ministra.

Jest to pytanie tembardziej doniosłe, że prof. Thibaudet dowodzi argumentami, niezwykle przekonywującymi, iż o fizjonomji rozwoju intelektualnego decyduje wprawdzie i w dobie obecnej jeszcze Paryż, ale zabarwienie polityczne całemu krajowi w pierwszej mierze, jeśli nie wyłącznie, nadaje prowincja francuska, a **przedewszystkiem Lyon.**

Jest to dogmat nader skrupulatnie brany pod uwagę zawsze przez każdego wytrawnego parlamentarzystę tutejszego, niedostatecznie natomiast uwzględniany w horoskopach teoretyków-publicystów zwłaszcza zagranicznych — stąd częste niespodzianki w okresie wyborczym, które wszakże dla wtajemniczonych niespodziankami wcale być nie mogą!

„Prawicowe hasła wyznaje się wówczas, gdy bierze się pod uwagę to, co samemu się posiada, lewicowe zaś — gdy myśli się o tem, co posiadają... inni. Krytyka więc, jako taka, stale bywa lewicową.

Wychodząc z takiego, intencyjnie uproszczonego założenia ogólnego i chcąc zupełnie poglądowo zobrazować teraźniejszą sytuację, oraz właściwe podłoże faktycznych antagonizmów, utożsamia autor **„Blok Narodowy“ z producentem, „Kartel Lewicowy“ zaś z konsumentem.**

I wówczas, wyłania się też odrazu w całem swojem kapitalnem znaczeniu społeczno - państwowem, „zagadnienie repartycji“: kto ma nadmiar, a kto cierpi na niedostatek ilościowy i jakościowy...

Bez wahania stwierdza prof. Thibaudet, że Herriot, świetny profesor literatury, Painleve, matematyczna powaga naukowa, Blum nawet doktór in partibus Parisiorum, że ci duchowi ojcowie kartelu i jego kierownicy mają istotne prawo uważać się za reprezentantów **„przeciętnego francuza średniej klasy“,** który w znakomitej swojej większości, jest nasamprzód konsumentem, czyli... radykałem! Znaczy — logicznie rozumując, **przyszłe wybory dadzą im ponowne zwycięstwo, pozostawiając ster władzy i nadal w ich rękach?**

Tak, według wszelkiego prawdopodobieństwa się stanie, lecz właśnie owe, zgóry już przewidywane tryumfy nie zdają się radować prof. Thibaudeta, który bynajmniej nie ukrywa się z tem, że o ile pragnie szczerze widzieć swoich kolegów w łonie rządu, o tyle przeciwny jest zajęciu przez nich naczelnych stanowisk.

Skąd ten brak zaufania? Czem go uzasadnić? Autor — sam, z zawodu pedagog — **kładzie silny nacisk na fatalne** konsekwencje t. zw. „deformation professionnelle“, powodującej osłabienie pierwiastków twórczych i rozwijającej **clasny dogmatyzm partyjny.**

„W polityce, tak samo jak i w literaturze, profesorowie kroczą raczej po cudzych śladach, aniżeli torują drogę innym“. „Mąż stanu nie powinien wiązać się z żadną partją. by móc z tem większą łatwością posługiwać się, w miarę konieczności państwowych, każdą z nich tę wielką umiejętność posiadają adwokaci nie zaś profesorowie“.

I dlatego przewiduje prof. Thibaudet, że pośrednim wynikiem kampanji wyborczej i zwycięstwa radykałów będzie ministerjum „Herriot III, które popełniwszy nieuniknione błędy i wprowadziwszy ponownie zamęt w kraju zostanie zastąpione przez ministerjum Poincare VI, lub Briand XIV, zdolne polepszyć — w każdym razie, prowizorycznie, — sytuację polityczną zarówno wewnętrzną, jak i zewnętrzną. Bo takie są konieczności i falowania partyjnego życia państwowego“.

Nowy rząd łotewski

za porozumieniem państw bałtyckich.

Ryga, 16 stycznia.
(Polska Agencja Telegraficzna)

Prasa przynosi szczegóły o deklaracji nowego gabinetu, opracowanej na wczorajszem zebraniu przedstawicieli koalicji rządowej. Deklaracja ta zaznacza, że w sprawach polityki zagranicznej rząd jest za utrzymaniem dobrych stosunków ze wszystkimi krajami oraz za ścisłem związaniem się z temi państwami, które tak samo jak Łotwa zainteresowane są w utrzymaniu niepodległości zarówno swojej, jak i łotewskiej. Deklaracja wskazuje również na konieczność ścisłej współpracy państw bałtyckich. W sprawie polityki wewnętrznej program rządu wylicza szereg zarządzeń, mających na celu polepszenie położenia zwłaszcza w dziedzinie gospodarki rolnej. Ponadto przedstawia konieczność zwalczania skrajnych żywiołów dla państwa usposobionych, zwalczania korupcji i konieczność przyciągania do kraju obcych kapitałów.

Sowiety wyrażają gotowość

przyspieszenia rokowań handlowych z Polską.

Berlin, 16 stycznia.
(Agencja Telegraficzna Express)

„Vossische Zeitung“ komentując propozycję urzędowego organu „Izwiestji“ tyczącą wznowienia rokowań handlowych polsko-sowieckich pisze, iż odpowiadają one coraz silniejszej tendencji zmierzających do wyrównania stosunków międzynarodowych Rosji sowieckiej z państwami europejskiemi. **„Izwiestja“ zwracają uwagę, że życzenia Polski co do traktatu handlowego wyrażone w ostatniem przemówieniu ministra Zaleskiego będą niezwykle przyjaźnie przyjęte przez rząd sowiecki ponieważ wyjaśnione stosunki państw wschodnich do Sowietów są wstępnym warunkiem stworzenia równowagi w Europie Wschodniej.** „Vossische Zeitung“ zwraca jednak uwagę, iż „Izwiestja“ nie wypowiadają się wyraźnie, czy strona rosyjska zamierza w dalszym ciągu bronić postulatu iż równolegle z układem gospodarczym nastąpić musi podpisanie paktu neutralności. W kierujących kołach moskiewskich, które obstają zasadniczo przy utrzymaniu związku pomiędzy traktatem handlowym a paktem gwarancyjnym istnieje—zdaniem „Vossische Zeitung“—gotowość zrezygnować dla celów praktycznych, w prowizorycznej formie, z dawnej taktyki i dojść do gospodarczego porozumienia z Polską. Tendencja ta wynika z potrzeby stworzenia uregulowanych i spokojnych stosunków z sąsiadami w epoce dość ciężkiej sytuacji gospodarczej. Na taki stosunek wpływają w niemałym stopniu odprężenia między Polską i Niemcami. W tym stanie rzeczy artykuł „Izwiestji“ pisze „Vossische Zeitung“ ma specjalne znaczenie.

Ryga, 17 stycznia.

W komisarjacie spraw zagranicznych w Moskwie od kilku dni wre gorączkowa praca pod kierownictwem Cziczerina, celem przygotowania projektu umowy handlowej z Polską. Rząd sowiecki zaniepokojony szeregiem niepowodzeń w polityce zagranicznej, dąży do porozumienia handlowego z Polską, które byłoby sukcesem zagranicznej polityki Z. S. S. R. i osłabiłoby wrażenie poprzednich niezręczności politycznych. Pisma sowieckie zaznaczała, że rząd sowiecki skłonny jest do zawarcia umowy handlowej niezależnie od zawarcia paktu o nieagresji.

Obrady międzynarodówki

zawodowej w Berlinie.

Berlin, 17 stycznia.
(Polska Agencja Telegraficzna).

Dzisiaj o godzinie 10-ej rano rozpoczęły się w domu związków zawodowych obrady międzynarodówki zawodowej, w której biorą udział także przedstawiciele zawodowych sekretarjatów międzynarodowych. Wczoraj zarząd międzynarodówki zawodowej przyjął na swem posiedzeniu sprawozdanie z działalności za drugie półrocze 1927 r. oraz uchwalił program prac na r. 1928. Poza tem rozpatrywał zarząd sprawę prac przygotowawczych dla kongresu międzynarodowego, między in. sprawę reorganizacji międzynarodówki zawodowej, sprawę przygotowań do najbliższej międzynarodowej konferencji pracy i sprawę zwalczania wojny i niebezpieczeństw wojennych.

Panowie, uwaga!

Płeć brzydka też ma swoją modę.

I jak zwykle, panowie są na szarym końcu. Tyle się pisze i mówi o modzie kobiecej w obecnym karnawale, a o modzie męskiej nic prawie.

Jest to jednak zrozumiałe. Podczas bowiem gdy moda kobieca zmienia się jak w kalejdoskopie, co każdy sezon tj. cztery razy do roku, moda męska nie podlega tak wielkim wahaniom.

Ależ wszak trzeba i panów zadowolnić i uświadomić ich, że w bieżącym karnawale zanotowano dość wyraźne zmiany w modzie męskiej.

Modne garnitury tegoroczne są naprawdę eleganckie, praktyczne i w zupełności odpowiadają naszym aktywnym czasom.

Marynarki krótsze bardziej zewsząd wyrównane, wąskie rękawy, trzy guziki, z których zapięty jest tylko środkowy, i przedewszystkiem szerokie klapy — to zasadnicze cechy nowego kroju.

Bardzo rozpowszechnione są kamizelki krzyżowane, dwurzędowe, zakończone szpiczasto z przodu; wyłogi przy tych kamizelkach są oczywiście wykładane.

Najaktualniejszą nowością, jaką sygnalizują nam zachodnio-europejskie ośrodki mody męskiej, są t. zw.: „garnitury kombinowane".

Na czem polega ta nowość, która w niezadługim czasie będzie napewno kompletnym stylem ubioru?

Otóż, marynarka i kamizelka są z jednakowego materjału. spodnie zaś, w tym samym kolorze, jednak prążkowane nikłemi jedwabnemi włókienkami w kolorze odmiennym. Rezultat tych połączeń: marynarka i kamizelka — kasztanowate, spodnie — jasno-beige.

„Kombinację" powyższą można zmodyfikować: marynarka i spodnie jednakowe, kamizelka też w tym samym kolorze, tylko z owemi jedwabnemi włókienkami.

Połączenie spodni — kamizelka z gładkiego materjału i marynarka w paski nie spotkało się z uznaniem sławnych ulic krawieckich Londynu (Savile Road) i Paryża (rue Royale), a jest to już w danej sprawie wyrok bezapelacyjny.

Tyle o najnowszej modzie męskich garniturów. K.

Na co i ile wydaje z zarobionych pieniędzy chicagowianin?

Urząd statystyczny m. Chicago, na podstawie podatków, wpłaconych przez poszczególne branże handlowe, dokonał ciekawych obliczeń, z których wynika, że zarobki mieszkańców tego miasta w 30 proc. oddawane są na zakupno żywności, w 7 proc. na tramwaje, koleje i omnibusy, w 20 proc. na ubrania, bieliznę, skarpetki, pończochy, trzewiki, krawatki i t. p., w 12 proc. na umeblowanie mieszkania, w 4 proc. na igły, nici, guziki, czernidło od trzewików i zabawki dla dzieci, w 5 proc. na opał, w 3 i pół proc. na mydło, perfumy, grzebienie, pastę do zębów i inne środki toaletowe, w pół proc. na kwiaty, w pół proc. na pogrzeby. Resztę pochłaniają podatki, czynsz mieszkaniowy, względnie spłata domu, teatry i automobil.

W Ameryce wzrosła liczba miljonerów.

W ciągu roku ubiegłego liczba miljonerów w krainie dolara jeszcze wzrosła. Tak przynajmniej głoszą dane statystyczne, zbierane przez komisarza dochodów skarbowych, który ma w tych sprawach głos decydujący, jako, że musi on wiedzieć, co ludzie zarabiają, by móc na tej podstawie określić, jaki przypada na daną osobę podatek.

Z tych właśnie danych wynika, że w r. 1927 podatek od dochodów conajmniej miljona dolarów płaciło 228 obywateli St. Zjednoczonych, podczas gdy w r. 1926 takich podatników było zaledwie 207. Wynika stąd, że w ciągu roku zeszłego St. Zjednoczonym przybyło z górą dwudziestu miljonerów.

Typy z Monte-Carlo.

Z jakiego rodzaju graczy żyje kasyno gry.

Nie mniej jak 600 miljonów franków przegrali gracze wszystkich części świata w Monte Carlo, licząc od zakończenia wojny europejskiej.

Skąd się biorą te bajońskie sumy, jakiego rodzaju ludzie przegrywają je? Na to pytanie odpowiada w „National Reviev" Charles Kingston w napisanym przez siebie artykule p. t. „Monte Carlo".

Do rozmaitych tajemniczych typów których tyle się kręci w owem wyzłoconem kasynie na jasnym brzegu należała przez czas długi piękna i młoda amerykanka. Zamieszkiwała ona w niewielkim hoteliku w Mentonie i codziennie rano wyjeżdżała stamtąd do Monte Carlo, a powracała po północy. — Miała ona wyznaczoną na każdy dzień jednakową stawkę wynoszącą 60 tysięcy franków i grała w ten sposób cały okrągły rok nie przepuściwszy ani jednego dnia.

Ale gdy rok dobiegł do końca, połysk jej cudownych oczu powoli począł gasnąć, z jej ślicznie wykrojonych ust zniknął wyraz silnej decyzji i zaciętości. Aż dnia pewnego widziano ją po raz ostatni przy stole gry.

Nikt nie zauważył w niej niczego szczególnego, była wówczas spokojna jak zwykle i bez żadnych objawów wzruszenia przegrała ostatnią sztukę złota. Od tego wieczoru nie widział już jej nikt więcej — trucizna przecięła pasmo jej młodego życia w cichym oplecionym różami hoteliku w Mentonie. Przegrała ona przeszło 3 miljony franków.

Oto inny przykład:

Żona zamożnego i oszczędnego kupca, korzystając z wyjazdu za interesami swego męża i opanowana dziką żądzą zbogacenia się podnosi z banku cały wspólny ich majątek, składający się jednakże z pokaźnej sumy 200 tysięcy franków wyjeżdża do Monte Carlo i przegrywa wszystko.

Nie mając odwagi powrotu do domu wyjeżdża ona do Nicei i przyjmuje miejsce posługaczki w jakimś hotelu. Pracuje tam przez 2 lata, podczas których mąż jej otrzymuje rozwód i żeni się po raz wtóry.

Louis Orvey urzędnik z Paryża wygrywa w ciągu 14 dni 240.000 franków, powraca z tą sumą do Paryża i tam odbiera sobie życie kulą rewolwerową. Suma ta bowiem stanowi zaledwie 1/3 pieniędzy, które sprzeniewierzył i zdefraudował w firmie, gdzie zajmował wysokie stanowisko.

Czarna wszechnica kobieca w Ameryce

to ciężko wywalczona placówka.

Od dłuższego czasu domagały się amerykańskie murzynki dostępu do wyższych uczelni, lecz wszystkie ich usiłowania rozbijały się o uprzedzenia białych studentów, którzy nie chcieli do tego dopuścić, by czarne kobiety siedziały na jednej ławie z białemi koleżankami.

Wreszcie murzyni zebrali między sobą odpowiednie fundusze, które umożliwiły otwarcie kolegjum uniwersyteckiego wyłącznie dla czarnych kobiet. W mieście Albuquerque założono więc uczelnię murzyńską.

Rozpoczęły się jednak nowe trudności. Nie można było pozyskać profesorów. Czarni nie posiadają odpowiedniej liczby sił naukowych, a biali uczeni odrzucali z oburzeniem oferty.

Po wielu kłopotach zebrano wreszcie grono nauczycielskie i rozpoczęto wykłady.

Czarne studentki uczą się z zapałem medycyny, prawa i przygotowują się do zawodu nauczycielskiego w liceach.

W. ŁEBIEDIEW.

Chorzy.

Człowiek — to stworzenie dość dziwne. Niemożliwe, by pochodziło ono od małpy. Staruszek Darvin musiał się jakoś pomylić w tym względzie.

Bo przecież wszelkie postępki człowieka, są już zbyt ludzkie. Żadnego podobieństwa ze zwierzęcym światem. Ręczę bowiem, że jeśli zwierzęta rozmawiają z sobą w jakimkolwiek języku, z całą pewnością nie będą prowadzili takiej rozmowy, jaką słyszałem wczoraj.

Było to w lecznicy. Leczę się tam już piąty rok i dzięki Bogu nie jest mi gorzej. A więc jak zwykle, przychodzę do tej lecznicy. Dają mi siódmy numerek. Trzeba czekać. Siadam i czekam. I słyszę, jak inni oczekujący przyjęcia chorzy rozmawiają między sobą. Cicho, spokojnie.

Jeden z nich, starszy obywatel, mówi do swego sąsiada:

— Cóż to, myślisz kochany, że twoja choroba coś znaczy? Zwyczajna róża. Splunąć i rozetrzeć — oto cała choroba. O, u mnie to doprawdy poważna rzecz. Jestem bardzo chory. Zdaje się, że na nerki.

Sąsiad zlekka obrażonym tonem odpowiada:

— Ja mam nie tylko różę. Mam jeszcze tłuszczak.

Tęgi mówi: — To wszystko jedno. Czy te choroby mogą się równać z nerkami?

Rozmowa staje się ogólną. Jakaś dama śmieje się ironicznie.

— Wielka rzecz nerki. Moja rodzona siostrzenica na nerki chorowała — i nic. Nawet szyć i pracować mogła. A jak się ma taką tłustą gębę jak wy, obywatelu, ta choroba zupełnie jest bezpieczna. Nie umrzecie przez nią. nią.

— Co takiego? Nie umrę? Słyszeliście? Ona mówi, że nie można umrzeć od takiej choroby. Dużo wiecie obywatelko, a wtrącacie się do doktorskich rozmów.

Obywatelka mówi:

— Ja nie poniżam waszej rozmowy, towarzyszu. Choroba niczego sobie. Ja mówię tak tylko dlatego, bo moja choroba jest gorsza od waszych nerek. Ja mam raka.

— Wielka rzecz rak — śmieje się tęgi. — Trzeba wiedzieć jaki rak. Różne raki są. Czasami przez pół roku można wyzdrowieć.

Od takiej niespodziewanej obawy, obywatelka aż zbladła. Złapała się za głowę.

— Co? Rak w ciągu pół roku? Gdzieś ty widział takiego raka? Boże mój drogi...

A siedzący opodal jakiś obywatel, uśmiechnął się tylko i mówi:

— Czegóż właściwie, obywatele, tak pysznicie się swemi chorobami? Co to za zaszczyt?

Chorzy spojrzeli na mówiącego i umilkli. Cicho czekali już na przyjęcie w gabinecie.

No powiedźcie sami, czy małpy prowadziłyby taką głupią rozmowę? Stanowczo Darwin się pomylił.

Zmiana pisowni japońskiej

Japończycy używają dotąd pisowni skomplikowanej, przypominającej hieroglify. Dla całkowitego opanowania tego pisma potrzeba 6 lat nauki, które w innych warunkach możnaby wyzyskać dla studjowania bardziej urozmaiconych przedmiotów. Pozatem człowiek, który nie może poświęcić tak wiele czasu na naukę, pozostaje analfabetą.

Jeden z japońskich profesorów międzynarodowego instytutu pracy intelektualnej podał projekt wprowadzenia do pisowni japońskiej alfabetu łacińskiego, jako pisma potocznego. Obecny sposób pisania pozostałby, jako oficjalny, jedynie w ważnych dokumentach, jak np. akta stanu cywilnego, archiwalja i t. d. Znajomość tego pisma byłaby nadal wymagana dla japończyków wykształconych i byłaby ona używana w poezji i dziełach literackich.

Humor i satyra.

OSTROŻNY.

Bankier do pracownika: — Ma pan doskonałe świadectwa, przyjmuję więc pana na kasjera, lecz musi pan złożyć dwa tysiące dolarów kaucji.

— A jaką ja dostanę gwarancję, że mi te pieniądze u pana nie zginą?

SKRUCHA.

— Oskarżony skradł zegarek?

— Tak jest, panie sędzio, lecz bardzo tego żałuję.

Sąd weźmie pod uwagę tę skruchę. Czy jest ona szczera?

— Bardzo szczera, panie sędzio, bo zegarek ten wcale nie chciał chodzić.

KRONIKA

STYCZEŃ **18** Środa

Dziś: Św. Piotra
Jutro: Henryka B. W.

Wschód słońca o g. 7.35
Zachód słońca o g. 3.57
Wschód ks. o g. 3.37
Zachód ks. o g 12.13
Długość dnia: 8.12
Przybyło dnia: 00.34

Urzędnicy i robotn'cy,

którzy nie mieszkają jeszcze całego roku w Łodzi,

mają prawo wyborcze do senatu.

W dn'u wczorajszym przewodniczący okręgowej komisji wyborczej p. sędzia Korotkiewicz otrzymał bardzo ważny okólnik, tyczący się głosowania do senatu.

W wyśl tego okóln'ka mają prawo głosu podczas wyborów do senatu również i ci urzędnicy, którzy zostali przeniesieni do Łodzi przed niedawnym czasem i nie mieszkają w Łodz od roku, jak tego wymaga ustawa od wyborców do senatu.

Okręgowa komisja wyborcza interpretuje okólnik w ten sposób, że zarządzenie to dotyczy i robotników, którzy w Łodzi nie mieszkają jeszcze od roku.

Wyżej wymien one kategorje obywateli na listach wyborców nie figurują, lecz na skutek powyższego okólnika mogą wnieść reklamacje, celem wniesienia ich na odpowiedn'e listy wyborcze.

Zarządzenie powyższe dotyczy nietylko przeniesionych niedawno urzędników, ale również i ich rodzin. (b).

Do dn. 30 stycznia

można składać reklamacje.

Po ukończen'u sprawdzania list wyborczych w komisjach obwodowych przez wyborców, wszyscy ci, którzy zauważyli, iż zostali ominięci w spisach a mają prawo do głosowania winni obecnie najpóźn'ej do dnia 30 stycznia r. b. włącznie wnosić reklamacje do okręgowej komisji wyborczej z prośbą, umieszczenia ich na dodatkowych listach wyborczych.

Po upływie wyżej wspomnianego terminu żadnych reklamacji okręgowa kom'sja wyborcza uwzględniać nie będzie. Obecnie, po zamknięciu list wyborczych dla przeglądu przez wyborców, komisje obwodowe zajęte są uzupełnianiem tych list, poczem w dniu 26 b. m. prześlę je przewodniczącemu okręgowej komisji wyborczej p. sędziemu Korw'n-Korotkiewiczowi. (p).

300 zł. grzywny

za uchylanie się od pracy w komisii wyborczej.

W dniu wczorajszym okręgowy komisarz wyborczy p. sędzia Korwin- Korotkiewicz ukarał grzywną w kwocie złotych do 300 Fejwisza Otelsberga, zamieszkałego przy ulicy Narutowicza 25, członka obwodowej komisji wyborczej Nr. 168, za uchylenie się od pracy, bez podania wystarczających powodów. (p)

Zakład roentgenologiczny

będzie uruchomiony w lutym.

W związku z planem kasy chorych utworzenia przy Al. Kościuszki wielkiego zakładu roentgenowego, zarząd kasy chorych postanowił uruchomić zakład etapami, by przyspieszyć jego czynności.

W pierwszym rzędzie nastąpi otwarcie w lutym działu terapji świetlnej i roboty w tym kierunku są już w toku.

Kolejno uruchomiono będą działy głębokiej terapji, mechanoterapji, a wreszcie najważniejszy dział — djagnostyki.

Ponieważ działy te od siebie są niezależne, już w lutym nowy zakład oddawać będzie wielkie usługi ubezpieczonym w kasie chorych. (b)

Dwa trupy w hotelu „Monopol"

Policjant zastrzelił swą kochankę, poczem popełnił samobójstwo

Wstrzasająca trage'dja miłosna dwóch istot.

Wczoraj o godzinie 2-ej po południu kierownika V kom'sarjatu policji kom - sarza Cieślaka, zawiadomiono telefon'cz nie, że w hotelu „Monopol" przy ul'cy Zawadzkiej miał m'ejsce jakiś

tragiczny wypadek.

Komisarz Cieślak wraz z kilku policjantami udał się natychmiast na ulicę Zawadzką. Dyrekcja hotelu poinformowała go, iż gośc'e jednego z numerów, na drugiem piętrze,

od dnia onegdajszego nie opuścili pokoju

i nie reagują na usilne dobijania się do drzwi.

Policja wyważyła drzwi, które były zamknięte na klucz od wewnątrz.

Oczom przybyłych przedstawił się potworny widok.

Na łóżku, na pokrwawionej pościeli, spoczywały

dwa trupy mężczyzny i kobiety.

Mężczyzną tym był 30-letni st. posterunkowy V kom'sarjatu Jakub Łazarczyk, zam eszkały przy ul'cy Zakątnej 64 Łazarczyk w jednej ręce, zwisające, ku podłodze, trzymał browning, drugą zaś

obejmował zimne zwłoki niewiasty.

Stwierdzono, że była to 20-letnia Henryka Czernak, zamieszkała przy ulicy Spornej 14.

Już wstępne dochodzenie ustaliło, iż st posterunkowy wystrzałem z rewolweru w lewą skroń zamordował Czernakównę, poczem

sam pozbawił się życia,

strzelając sobie w usta. Kula przeszła przez czaszkę, wskutek czego mózg rozprysnął się na drobne części.

Łazarczyk od szeregu lat pracował w policji i spełniał wzorowo swe obowiązki. Dopiero ostatnio opuścił się w pracy. Koledzy, którzy często się z nim spotykali, wiedziel, że

przebywa tragedję miłosną.

St. posterunkowy przed kilku laty pobrał się z młodą, bardzo przystojną niewiastą. Pożycie ich było bardzo szczęśliwe, aż do chwili, gdy zapoznał s ę z Heleną Czernakówną, w której zakochał się po uszy.

Od tego czasu Łazarczyk stale zdradzał wielkie zdenerwowanie i skarżył się przed kolegami, że

nie wie, co ma ze sobą uczynić

gdyż nie chce opuścić żony, a nie może zerwać z kochanką.

W ub'egłym tygodniu wreszcie zdecydował się na stanowczy krok. Zupełnie nieoczekiwanie porzucił młodą małżonkę i jak się okazało związał się na stałe z kochanką.

Ponieważ w ostatnich dniach n'e zjawiał się zupełnie w komisarjacie, komisarz Cieślak zarządził poszukiwanie zaginionego, lecz nie mógł natrafić na jego ślady.

Dopiero po strasznej tragedji wyszło na jaw, że Łazarczyk wraz z kochanką już od niedzieli

mieszkał w hotelu „Monopol".

W niedzielę wieczorem zjawił się w dyrekcji hotelu, oświadczając, że sprowadził z prowincji swą żonę: pragnie z nią zamieszkać wspólnie przez kilkudniowy okres.

Oddano mu pokój na drugiem piętrze.

Młoda para niemal zupełnie nie opuszczała numeru. Wczoraj po południu służba zawiadomiła dyrekcję, iż gościom coś się musiało stać, gdyż nie zdradzają żadnych znaków życia.

Wystrzałów rewolwerowych nikt w hotelu nie słyszał. Zbrodnia prawdopodobnie została dokonana o świcie.

Przy zwłokach młodej pary znaleziono

szereg listów oraz notatek,

które w zupełności wyjaśniły powody strasznej tragedji. Łazarczyk, w liście adresowanym do żony pisze, że gorąco pokochał Czernakównę i

nie może bez niej żyć.

„Nie mogłem znaleźć innego wyjścia —zwierza się—przebacz mi, ale musiałem ją zamordować i sam się zabić".

List Czernakówny, adresowany do rodziców, posiada podobną treść. Dziewczyna pisze, że całem sercem pokochała Łazarczyka, a ponieważ ten nie może się z nią ożenić, więc

godzi się, by ją zamordował i sam popełnił samobójstwo.

Prócz powyższych listów, Łazarczyk w notesiku kieszonkowym poświęcił kilka kartek pożegnaniu z kolegami. Do każdego z nich pisze oddzielnie, żegnając się z nimi w czułych słowach. Pod każdą adnotacją figuruje podpis kochanki.

Po przeprowadzonem skrupulatnem dochodzeniu zwłoki tragicznych ofiar miłości zabezpieczono na miejscu.

Straszliwa tragedja wywołała wielkie poruszenie w całej okolicy.

Do późnego wieczora przed hotelem „Monopol" zbierały się grupki ludzi.

—d—

P. Gal'us zapomniał o całym świecie,

gdy poczuł w portfelu 15 tysięcy złotych.

Dz'e'e 13-tej pens'i dla pracowników magistratu pab'anickiego.

Na konferencji ze związkiem pracowników miejskich zobowiązał się prezydent m. Pabjanic p. Gacki iż w dniu 15 b.m. urzędnicy otrzymają swą 13 pensję W związku z powyższem wysłany został do Warszawy wyższy urzędnik magistratu pabjanickiego p. Gallus, celem podjęcia w Warszawie sumy zł. 15.000 na pokrycie 13 pensji.

Tymczasem minął dzień, drugi i trzeci, a urzędnicy gratyfikacji nie otrzymywali wobec czego zwrócili, się do centrali, której przedstawiciel p. Zubert udał się do Pabjanic, celem stwierdzenia dlaczego p. prezydent Gacki nie spełnił swej obietnicy.

Tymczasem okazało się, że urzędnik ów p. Gallus podjął należne magistratowi pabjanickiemu pieniądze, lecz nie miał zamiaru wracać, przedkładając uciechy stolicy nad szarzyznę Pabjanic.

Wobec powyższego, p. prezydent Gacki zwrócił się do urzędu śledczego który wydelegował do Warszawy wywiadowców i tym udało się złapać p. Gallusa w jednej z restauracji warszawskich, gdzie beztrosko spędzał czas Przy aresztowanym znaleziono 14 tysięcy złotych, gdyż 900 zł. zdążył już przechulać w towarzystwie sympatycznych warszawianek.

Rodzina Gallusa złożyła na ręce prezydenta Gackiego brakujące 900 zł. natomiast sprawca malwersacji osadzony został w areszcie.

Zmiany w budżecie.

Zredukowano go o przeszło miljon złotych.

Na pos'edzeniach magistratu w dniach 16 i 17 b. m., toczyła się dyskusja nad preliminarzem budżetu dodatkowego na rok 1927/1928. Według opracowań poszczególnych wydziałów zarządu miejskiego, wysokość budżetu dodatkowego dosięgała sumy zł. 11.457.408.— t. j. ok. 50 proc. budżetu administracyjnego na rok 1927/1928, zwyczajnego i nadzwyczajnego.

Do tego projektu wydział finansowy mag'stratu wprowadził jednak szereg zmian i uzupełnień, zmniejszając jedne pozycje, zwiększając zaś inne, co w wyniku pozwoliło zredukować wymienioną sumę 11.457.408.—zł. o 1.255.175.—zł., t. j. do kwoty 10.202.233.—zł. Ostateczna wysokość poszczególnych pozycji budżetowych oraz jego cyfra ogólna ustalone zostaną w dniach najbliższych.

TEATR MUZYKA SZTUKA

TEATR MIEJSKI.

Dziś, w środę, raz jeszcze na przedstawieniu wieczorowem ucieszna krotochwila paryska Tr. Bernarda „Kawiarenka" z K. Szubertem. Ceny zniżone.

Jutro, w czwartek, również ostatni raz na przedstawieniu wieczorowem „Peer Gynt" z Jerzym Woskowskim. Przedstawienie dostępne dla wszystkich. Ceny zniżone.

W piątek „Tajfun" z Janem Boneckim.

„ABY ŻYĆ".

Premjera komedji znanego dramaturga, byłego dyrektora sceny łódzkiej Kazimierza Wroczyńskiego, zarówno ze względu na osobę autora, jak i na samą sztukę, która w Warszawie narobiła tyle hałasu w sferach społecznych i literackich — zapowiada się jako wydarzenie w kulturalnem życiu Łodzi. Autor będzie obecny na premjerze. Sztukę przygotowuje reżyser Jan Bonecki.

Kasa w cukierni Gostomskiego rozpoczęła już sprzedaż biletów.

TEATR POPULARNY.

Dziś o godz. 4.20 po poł. dla młodzieży szkolnej komedja w 3-ch aktach Al. hr. Fredry „Pan Geldhab". Wieczorem o godz. 8.20 świetna operetka w 3-ch aktach „Wesoła para" z pp. Piątkowską, Millerem w rolach głównych.

BAL KOSTJUMOWY ARTYSTÓW TEATRU MIEJSKIEGO.

Dnia 9 lutego urządzają artyści teatru miejskiego w salach Filharmonji pierwszy od szeregu lat wielki bal kostjumowy.

Impreza ta ma być ewenementem karnawałowego sezonu.

Komitet dokłada wszelkich starań, aby noc z 9-go na 10-go pozostała na długo w pamięci wszystkich, którzy pragną wrażeń istotnie karnawałowych, w atmosferze naszej aktorskiej braci.

Szczegóły tej szalonej nocy są narazie trzymane w tajemnicy.

RADJOPROGRAM

PROGRAM STACJI WARSZAWSKIEJ

11.40—12.00 — Komunikaty PAT-a. 12.00 — Sygnał czasu, komunikat lotniczo - meteorologiczny, oraz hejnał z wieży marjackiej w Krakowie. 14.40—15.00 — Komunikaty PAT-a. 15.00 — Komunikaty: meteorologiczny, gospodarczy, oraz nadprogram. 15.20—16.00 — Przerwa. 16.00—16.25 — Odczyt p. t. „Antropologja i wychowanie fizyczne" — wygłosi dr. Jan Mydlarski (z cyklu odczytów, organizowanych przez min. W. R. i O. P.). 16.25—16.40 — Nadprogram i komunikaty. 16.40—17.05 — „Skrzynka pocztowa" — korespondencję bieżącą omówi dr. M. Stępowski. 17.05—17.20 — Komunikaty PAT-a. 17.20—17.45 — Odczyt p. t. „Nasza największa klęska społeczna" — wygłosi dr. Jan Szymański (z działu: „Higjena i medycyna"). 17.45—18.15 — Audycja dla dzieci. Transmisja z Krakowa. 18.55—19.05 — Komunikaty PAT-a. 19.05—19.15 — Komunikat rolniczy. 19.15—19.30 — Rozmaitości — wygłosi p. Ludwik Lawiński. 19.30 — Transmisja z opery katowickiej. „Rusałka", opera Dworzaka. W przerwie koncertu biuletyn „Messager Polonais" w języku francuskim. 22.00—22.05 — Sygnał czasu i komunikat lotniczo - meteorologiczny. 22.05—22.20 — Komunikaty PAT-a. 22.20—22.30 — Komunikaty: policyjny, sportowy, oraz nadprogram. 22.30—22.45 — Komunikaty PAT-a.

PROGRAM STACJI ZAGRANICZNYCH.

Berlin fala 483.9 m.

15.30 — Sprawy kobiece. 16.00 — Odczyt: „Pionierzy niemieccy w badaniu przyrody. 16.30 — Program dla młodzieży. 17.00—18.00 — Kapela Emil Roosch. 1) Flotow: „Marta", uwertura, 2) Kacsoh: Melodja węgierska, 3) Strauss: Walc z opery „Kawaler róży", 4) Ippolitow Iwanow: Suita kaukaska, 5) Streletzky: Pieśń angielska, 6) Lhevine: Romans rosyjski, 7) Lanner: Walc, 8) Agghazy: Wieczory węgierskie. 18.30 — Odczyt: „Zabezpieczenie się przed kalectwem. 19.00 — Odczyt: Nowe prawo wykształcenia zawodowego. 19.30 — Szkoła Bredowa: Kryzys muzyki. 20.15 — Transmisja z teatru Metropol: „Piękna Helena" — opera komiczna Offenbacha. W przerwie biuletyn meteorologiczny. Wiadomości. Sygnał czasu. Sport..

Wiedeń fala 517.2 m.

11.00 — Poranek muzyczny. 16.15 — Koncert popołudniowy. 17.30 — Odczyt rolniczy. 19.00 — Lekcja włoskiego dla początkujących. 19.30 — Odczyt: Lekarz jako djagnosta. 20.05 — Wykład literatury angielskiej. 20.30 — „Gracze" — komedja w 3 aktach Gogola. Następnie lekka muzyka wieczorna.

Monachjum 535.7 m.

16.00 — Kwartet kameralny: 1) Lachner: Marsz, 2) Leoncavallo: Zaza, fantazja, 3) Rubinstein: Dwie pieśni, 4) Lindsey Teimer: Walc, 5) Geiger: Leharlana. 17.00—18.45 — Program dla młodzieży. 19.00 — Recital fortepianowy Ryszarda Straussa: 1) Weber: Zaproszenie do tańca, 2) Chopin: Polonez es-moll, 3) Liszt: Valse impromptu, 4) Liszt: Rapsodja węgierska (12). 5) Strauss: Parafraza na temat walca. 19.45 — Wesoła audycja. Orkiestra i inscenizacja. 21.15 — Koncert symfoniczny:

Z powodu zgonu

b. p. Henryki Epsztajnówny

wyraża Rodzinie swe współczucie

KOZAKIEWICZ.

Pod cudzem nazwiskiem

ukrywał się w Łodzi niebezpieczny bandyta.

W dniu wczorajszym donosiliśmy o ujęciu przez funkcjonarjuszy łódzkiej policji niebezpiecznego bandyty Lewandowskiego vel Walczewskiego w Sosnowcu, który prze 9 lat ukrywał się przed rękami sprawiedliwości pod maską poważanego kupca.

Obecnie dowiadujemy się o ujęciu drugiego groźnego bandyty, który ukrywał się przez długi czas w Łodzi.

W roku 1923 dokonany został napad rabunkowy w Łucku na pewnego kupca. Sprawcy napadu na skutek energicznego pościgu zostali ujęci, jednemu tylko z nich udało się zbiec. Poszukiwania na całym terenie kraju nie dały żadnego rezultatu. Poszkodowanemu Altmanowi okazywano cały szereg albumów z fotografjami przestępców z urzędów śledczych poszczególnych miast kraju, w żadnym jednak nie mógł rozpoznać zbiegłego bandyty. Władze policyjne nie dały jednak za wygrane i prowadziły żmudne śledztwo w dalszym ciągu.

Na terenie Łodzi dochodzenie prowadziła druga brygada wydziału śledczego pod kierunkiem st. przodownika Kołodziejskiego.

W ostatnich czasach nici śledztwa prowadzonego przez policję poszczególnych miast w sprawie nieuchwytnego bandyty zbiegły się do Łodzi. Stało się rzeczą niemal pewną, że przebywa on na terenie naszego miasta.

Wówczas II brygada śledcza wdrożyła energiczne poszukiwania.

Jak się okazało zamieszkiwał on od dłuższego czasu przy ulicy Gdańskiej 144, gdzie znany był pod nazwiskiem Oskara Krauzego, prowadząc dostatnie życie średniozamożnego mieszczanina. Nikt ze znajomych nie domyślił się, że Krauze jest to niebezpieczny opryszek, mający już na sumieniu niejeden rozbój.

I oto wczoraj w nocy silny oddział policji śledczej otoczył dom przy ulicy Gdańskiej 144. St. przodownik Kołodziejski zapukał do drzwi mieszkania Krauzego, oświadczając, iż jest funkcjonarjuszem telegrafu i ma doręczyć depeszę.

Nie przeczuwając nic złego Krauze otworzył, ujrzawszy jednak przed sobą funkcjonarjusza policji z rewolwerem w ręku usiłował drzwi zamknąć, czemu jednakże w porę przeszkodzono. Wobec przewagi nie usiłował stawiać oporu. Kazano mu się ubrać i, skutego w kajdany, odwieziono samochodem policyjnym do aresztu przy komendzie miasta. Jak ustalono w trakcie dochodzenia Krauze posługiwał się fałszywemi dowodami osobistemi. Właściwe jego nazwisko nie zostało jeszcze ustalone.

Żywność dla bezrobotnych

Rozdawnictwo odbywa się w dalszym ciągu.

Magistrat m. Łodzi — urząd zasiłkowy dla bezrobotnych — podaje do wiadomości osób zainteresowanych, że — wobec przedłużenia dla dobra bezrobotnych o tydzień rejestracji na żywność i opał skutkiem zgłaszania się znacznej liczby osób opóźnionych — w poniedziałek, dnia 16 stycznia 1928 roku, rozpoczęło się rozdawnictwo talonów żywnościowych bezrobotnym, którzy zostali zarejestrowani w biurach obwodowych urzędu zasiłkowego i których uprawniono do otrzymania stosownej racji żywnościowej po dokonanej kontroli domowej.

Rozdawnictwo odbywa się w dalszym ciągu w poniższych biurach obwodowych.

I biuro obwodowe — ulica Rynkowa (Bazarna) 5 — od godz. 15-ej do 22-ej.

II biuro — ul. Rokicińska 10/12 — od godz. 15-ej do 18-ej.

III biuro — ul. Żeromskiego 74/76 — od godz. 15-ej do 22-ej według następującego porządku:

w środę, dnia 18 stycznia 1928 r.: bezrobotni, zamieszkali przy ulicach na litery: L, Ł, M, N, O i Z;

w czwartek, dnia 19 stycznia 1928 r.: bezrobotni, zamieszkali przy ulicach na litery: P, R i S;

w piątek, dnia 20 stycznia 1928 r.: bezrobotni, zamieszkali przy ulicach na litery: U, W, Z i Ż.

Bezrobotny, zgłaszający się po talon żywnościowy, winien posiadać przy sobie: 1) dowód osobisty, 2) legitymację P. U. P. P.

Z otrzymanym talonem żywnościowym może bezrobotny udać się do jednego z następujących sklepów miejskich:

1) Narutowicza 42, 2) Piotrkowska 273, 3) Targowa 38, 4) Kopernika 19, 5) Franciszkańska 15, 6) Aleksandrowska 28, gdzie otrzyma przyznaną mu

Mogiła Nieznanego Żołnierza.

Na marginesie polskiej wytwórczości filmowej.

Polska wytwórczość filmowa ma do pokonania niezwykłe trudności, hamujące jej rozwój i niedopuszczające jej do głosu na międzynarodowym rynku kinematograficznym.

Zdawałoby się, że tak nie powinno być. Mamy bowiem dwa czynniki pierwszorzędnej wagi—a więc całą plejadę świetnych aktorów o talentach na miarę wszechświatową i bogatą literaturę, z której dałoby się wysnuć scenarjusze, mogące głębią tematów, świeżością nieznanego środowiska, rozmachem akcji, malowniczością tła i swoistym egzotyzmem zainteresować najszerszą publiczność całego świata.

Jednak idzie się u nas po linji najmniejszego oporu. Właściwi ludzie nie grają, najwspanialsze talenty filmowe są w ukryciu (potężne warunki filmowe polskie stały się rewelacją dopiero... w bieżącym sezonie!).

To samo da się powiedzieć o scenarjuszach. Tematy mieszczańsko-dworkowe wtłoczone w ubożuchne i ciasne ramki, zalane miętszą cieczą ckliwości nikogo poza naszym szlabanem granicznym nie zainteresują!

A leżą odłogiem wielkie dzieła naszych znakomitych pisarzy, które aż proszą się na ekran („Dzieje grzechu", „Kniaź Patiomkin" Micińskiego, „Popioły", „Ogniem i mieczem" i tyle, tyle innych).

Polską produkcję filmową zabija z jednej strony brak kapitałów, a co za tem idzie słabe techniczne wykonanie obrazów, z drugiej zaś mała pojemność krajowego rynku filmowego.

Iincjatywę w kierunku polepszenia tego stanu winien okazać w pierwszym rzędzie rząd, otaczając produkcję filmową jaknajdalej idącą opieką i zapewniając jej wszelkie udogodnienia i ułatwienia.

W ślad za tem poszłaby inicjatywa prywatna. Tembardziej jest ta sprawa na czasie obecnie, gdy zagraniczne kapitały i reżyserowie okazujący coraz więcej zainteresowania dla Polski, aktorów polskich i tutejszych możliwości pracy.

***

Szczęśliwym wyjątkiem śród powodzi obrazów miernych czy zgoła słabych stanowi wyświetlany w „Casinie" film p. t. „Mogiła nieznanego żołnierza" na tle powieści Andrzeja Struga.

Obraz ten poza wielkiem znaczeniem propagandowem ma niepospolite walory artystyczne, tło i akcję malowaną z rozmachem i fantazją, wysoki poziom ideowy i znakomitą grę artystów, że wspomnimy tu tylko wspaniałe kreacje Jerzego Leszczyńskiego i M. Malickiej.

„Mogiła", zrealizowana przez reżysera R. Ordyńskiego (wykonanie „Star-Film") pochłonęła olbrzymie sumy, o których amortyzacji w naszych warunkach nie może być mowy bez wydatnej pomocy władz i związków komunalnych.

Zarządy miast Warszawy, Krakowa i Lwowa w poczuciu znaczenia propagandowego filmu tego dla najszerszych mas, zwolniły „Mogiłę" z podatku komunalnego.

Tylko w ten sposób obraz ten będzie mógł spełnić swe zadania i obiec wszystkie ekrany w Polsce, stając się dostępnym szerokim masom widzów.

Należy mieć nadzieję, że i Łódź w tym względzie nie pozostanie w tyle i nasz zarząd miejski, znany zresztą w całej Polsce, ze swych zasług w dziedzinie szerzenia kultury i oświaty, pójdzie śladem innych, wielkich ośrodków polskich.

Spect.

Zabójstwo prezydenta Cynarskiego.

Oskarżony Rydzewski nie przyznaje się do winy.

Cień Adama Walaszczyka na sali sądowej.

Już od wczesnego rana przed gmachem sądu okręgowego przy ulicy Żeromskiego poczęły się gromadzić tłumy ludzi.

Proces Rydzewskiego, oskarżonego o współudział w zamordowaniu ś. p. prezydenta Cynarskiego zelektryzował całe miasto. Oczekiwano na ten moment, gdy Rydzewskiego wprowadzą z więzienia przy ulicy Kopernika.

Około godziny dziewiątej zjawia się **wreszcie** przed gmachem oskarżony w otoczeniu czterech konnych i dwuch pieszych posterunkowych.

Rydzewski jest zupełnie spokojny i nie traci ani na chwilę zimnej krwi, nawet wówczas, gdy go wprowadzono do sali sądowej.

Składa ceremonjalny ukłon swemu obrońcy Hartmanowi, **zdejmuje palto, poprawia włosy, przyczesane w przedział, poczem siada na ławie oskarżonych na to samo miejsce, na którem siedział podczas procesu doraźnego w maju ubiegłego roku.**

Rydzewski bacznie obserwuje publiczność. Co kilka minut spogląda na zegar wiszący nad ławą oskarżonych i niecierpliwi się, że jeszcze nie rozpoczynają sprawy.

W pewnej chwili zbliżają się doń

matka i brat.

Oskarżony nie wytrzymuje ich **wzroku.** Odwraca się.

Od maja zaszły w nim poważne zmiany. Nie jest to już młodzieniaszek. Na bladej, schorzałej twarzy widać

ślady cierpienia, walki wewnętrznej.

Na pierwszy rzut oka można mu śmiało dać trzydziestkę, podczas gdy jeszcze nie przekroczył dwudziestego drugiego roku życia.

Sąd idzie!

O godzinie 10-ej wkracza na salę komplet sędziowski. Przewodniczy wiceprezes B. Witkowski, w asyście sędziów Kozłowskiego i Wilkowskiego. Oskarża prokurator dr. Markowski, sekretarzuje aplikant sądowy Jerzy Grudziński.

Jak już doniósł wczorajszy „Express" wobec niestawiennictwa główniejszych świadków, robotników plantacji na Polesiu Konstantynowskiem, Marjana Kurzawy i Mieczysława Aniołkiewicza, sprawę odroczono do godziny 11-ej minut 20.

Po przybyciu tych świadków, sędzia Witkowski wznawia rozprawę.

Oskarżony, zapytany o personalja, odpowiada zupełnie spokojnie, potwierdzając, że był karany sześciomiesięcznem więzieniem za usiłowane zabójstwo policjanta Altmana w lesie łagiewnickim.

— Wyznanie? — pyta przewodniczący.

— Polak — brzmi odpowiedź.

Sąd przystępuje do odczytania aktu oskarżenia, z którego podajemy tylko charakterystyczne momenty, dotychczas nieznane szerszemu ogółowi.

Głos z za grobu.

W cztery godziny przed dokonaniem egzekucji Adam Walaszczyk był przesłuchany w swej celi w charakterze świadka do wszczętej w międzyczasie sprawy o fałszywe zeznania złożone przez kilku robotników plantacji miejskiej, którzy twierdzili, że

Rydzewski w dniu morderstwa nie oddalał się z Polesia Konstantynowskiego.

Walaszczyk potwierdził kategorycznie, że znał Rydzewskiego od trzech lat i łączyła ich zażyła przyjaźń. Wspólnie postanowili zamordować ś. p. prezydenta i krytycznego dnia spotkali się na Placu Wolności, poczem oddzielnie udali się w kierunku ulicy Andrzeja.

Dalsze zeznania Walaszczyka w zupełności pokrywają się z jego pierwotnemi zeznaniami, złożonemi na śledztwie i na rozprawie doraźnej.

Przed egzekucją Walaszczyk pożegnał się ze swą żoną, Stefanją, mówiąc jej:

— Pamiętaj, że Rydzewski musi ponieść taką karę, jak i ja, bo tak samo zawinił.

O której godzinie?

Akt oskarżenia omawia szczegółowo wszystkie okoliczności zbrodni, przyczem ustala, że została ona dokonana

o godzinie 10 minut 40.

Jednocześnie, mimo sprzecznych zeznań robotników plantacji miejskich, faktem jest, że Rydzewski już

o godzinie 11 minut 30 był na Polesiu Konstantynowskiem.

Podjęty przez sędziego śledczego eksperyment wykazał, że przestrzeń od ulicy Andrzeja do Polesia Konstantynowskiego przez ulicę Wólczańską, Gdańską i Konstantynowską można przebyć w

40 minut.

Skrót tej drogi przez plac Hallera, stosowany często przez robotników, przebyło kilku wywiadowców

w ciągu 32 minut.

W ten sposób Rydzewski, gdyby faktycznie współuczestniczył w morderstwie, mógłby wrócić do pracy o godzinie 11 minut 30.

Charakterystyczne jest, że w momencie, gdy Rydzewskiego aresztowano oświadczył on rodzinie w obecności policji:

— Pamiętajcie, że ja w czwartek pracowałem.

Głucha cisza zapanowała po odczytaniu aktu oskarżenia.

Zeznania Rydzewskiego.

— Czy oskarżony przyznaje się, że wspólnie z Walaszczykiem dokonał zabójstwa prezydenta Cynarskiego? — pyta przewodniczący.

Rydzewski wstaje z ławki i śmiało spogląda na komplet sędziowski.

— Nie! — odpowiada krótko.

Przewodniczący: — Czy dawno znał Walaszczyka?

Oskarżony: — Trzy lata. Poznaliśmy się w związku chrześcijańskim.

Przewodniczący: — Czy był z nim w lesie łagiewnickim, kiedy to został aresztowany?

Oskarżony: — Nie.

Przewodniczący: — A kiedy widzieliście się po raz ostatni przed aresztowaniem?

Oskarżony: — W trzy miesiące przed zbrodnią. Spotkaliśmy się na Rynku Bałuckim.

Przewodniczący: — A czy oskarżony przychodził do Walaszczyków?

Oskarżony: — PRZYCHODZIŁEM NIE DO WALASZCZYKA, LECZ DO JEGO ŻONY.

Przewodniczący: — W jakim celu?

Oskarżony: — MIAŁEM STOSUNEK MIŁOSNY Z ŻONĄ WALASZCZYKA.

Na sali słychać szmery.

Przewodniczący: — Co oskarżony robił w dniu zabójstwa prezydenta?

Oskarżony: — Pracowałem. O godzinie 7-ej rano wyszedłem z domu. Na Polesiu Konstantynowskiem byłem o godzinie 8-ej. Razem z Marciniakiem, Wdowiakiem i Kurzawą karczowaliśmy drzewka. Później kazano nam kopać świerki, które układaliśmy na wóz.

Przewodniczący: — Skąd przybył wóz?

Oskarżony: — Ze szpitala św. Józefa. Później znów kopałem.

Przewodniczący zadaje Rydzewskiemu szereg pytań tyczących się okoliczności, w jakich odbył się ładunek drzewa na wóz. Moment ten posiada

nadzwyczaj ważne znaczenie dla sprawy,

albowiem działo się to około godziny 11 minut 30. Rydzewskiego widziało wówczas kilku robotników.

Oskarżony nie może udzielić żadnych wyjaśnień topograficznych. Nie wie na jakim odcinku Polesia pracował, a gdzie ładowano drzewo.

— Nie jestem wykształcony — mówi.

Przewodniczący: — Kiedy oskarżony został aresztowany?

Oskarżony: — 17 kwietnia. Razem z bratem.

Przewodniczący: — Czy oskarżony mówił wówczas rodzinie: Pamiętajcie, ja w czwartek pracowałem.

Oskarżony: — Nie pamiętam.

Przewodniczący: — W urzędzie śledczym oskarżony przyznał się do winy?

Oskarżony: — W urzędzie śledczym Walaszczyk wskazał na mnie. Nie przyznałem się wówczas. Wywiadowcy wyprowadzili mnie do trzeciego pokoju, gdzie mnie bili, więc się przyznałem.

Przewodniczący: — Ile razy był badany wówczas oskarżony?

Oskarżony: — Trzy razy. Przed sędzią śledczym też się początkowo przyznałem, bo myślałem, że to wywiadowca i będzie mnie też bić. Gdybym wiedział, że to sędzia śledczy, tobym tak nie mówił. Później, gdy przesłuchiwał mnie sędzia śledczy, mówiłem już prawdę, bo się już nie bałem.

Przewodniczący: — W jakich okolicznościach oskarżony pobił posterunkowego Altmana?

Oskarżony: — Nie przypominam sobie.

Przewodniczący: — Czy oskarżony miał zatarg z wiceprezydentem Groszkowskim?

Oskarżony: — Nie. Po wyjściu z więzienia byłem u wiceprezydenta Groszkowskiego i dostałem pracę.

Przewodniczący: — A gdzie aresztowany pracował przed aresztowaniem w Łagiewnikach?

Oskarżony: — W monopolu tytuniowym. Usunięto mnie, gdy zostałem aresztowany.

Przewodniczący: — Oskarżony początkowo zeznał w urzędzie śledczym, że, uciekając po morderstwie, **spotkał** jakiegoś policjanta.

Oskarżony: — Komisarz Weyer tak kazał mi mówić.

— Czy oskarżony często przychodził do związku chrześcijańskiego?

— Raz na miesiąc. Spotykałem się tam z Wdowiakiem i Kurzawą.

Po wyczerpaniu wszystkich pytań, Rydzewski siada zlekka zmęczony, obserwując publiczność.

Sąd przystępuje do zaprzysiężenia świadków.

Marsz żałobny.

Przewodniczący zwraca się do matki Rydzewskiego, wychudłej, steranej życiem kobieciny w chustce na głowie, tłumacząc jej, że

może nie zeznawać.

Rydzewska przez kilka sekund spogląda na syna siedzącego na ławie oskarżonych. Waha się.

— Chcę mówić wszystko — odpowiada, łkając.

Ciężką atmosferę sali sądowej, po zakończeniu zaprzysiężenia świadków, przerywają nagle tony orkiestry wojskowej. Za oknami grają

marsza żałobnego.

Z pobliskiego szpitala kroczy kondukt żałobny.

Tragiczny zbieg okoliczności wstrząsnął całą publicznością. Kilka sekund trwa

śmiertelna cisza.

Jeden tylko człowiek na sali nawet drgnieniem powiek

nie zdradził zdenerwowania.

To Rydzewski.

Sąd przystępuje do przesłuchania świadków.

Pierwszy zeznaje **dr. Sołowiejczyk,** który mieszka w domu przy ulicy Andrzeja 4, gdzie został zamordowany ś. p. Cynarski.

— Stojąc w korytarzu widziałem prezydenta, gdy schodził ze schodów. Po chwili usłyszałem przeraźliwy krzyk: „Złodzieje!" Wybiegłem na schody. Prezydent leżał na schodach, nie zdradzając już żadnych odznak życia. Miałem przy sobie różne medykamenty i narzędzia chirurgiczne, gdyż właśnie wybierałem się do pacjenta, więc natychmiast próbowałem go ratować. Rana była jednak śmiertelna. Nastąpił wewnętrzny wylew krwi.

„Kazik, przyznaj się!"

— O której godzinie został dokonany mord? — pyta przewodniczący.

— **Dr. Sołowiejczyk:** — O godzinie **10-tej minut 40.**

Prokurator: — Czy świadek spoglądał na zegar wychodząc z domu.

Dr. Sołowiejczyk: — Tak. Na ścienny zegar w korytarzu.

Prokurator: — Czy zegar był dobrze uregulowany?

Dr. Sołowiejczyk: — Tak. **Mógł się śpieszyć lub spóźniać** najwyżej i kilka **minut.**

Następny świadek dr. Dylewski, lekarz magistracki, opowiada o następującym charakterystycznym incydencie:

— W poczekalni dr. Dylewskiego gromadzili się często robotnicy miejscy, sezonowi i kanalizacyjni, którzy przychodzili po poradę lekarską. W kilka dni po aresztowaniu Walaszczyka i Rydzewskiego, służąca lekarza Woźniakówna, zakomunikowała mu, że kilku robotników mówiło w poczekalni, że będą mówić na sprawie, iż Rydzewski pracował w czwartek, gdyż w ten sposób

uratują go oo śmierci.

Służąca

Świadek Woźniakówna

plącze się w zeznaniach.

— Słyszałam, że robotnicy mówili: będziemy mówili, że o godzinie 11-ej pracował.

Przewodniczący: — A nie wymienili nazwiska Rydzewskiego?

Woźniakówna: — Nie przypominam sobie.

Obrońca Hartman: — A czy świadek **wiedział,** że zamordowano Cynarskiego?

Woźniakówna: — Wiedziałam.

Z kolei zeznaje komendant policji podinspektor Anatol Niedzielski.

Świadek stwierdza, że był obecny podczas konfrontacji Walaszczyka z Rydzewskim w urzędzie śledczym. Rydzewski chciał się rzucić na Walaszczyka, **gdy ten powiedział:**

„Kazik, przyznaj się, bo ja już wszystko powiedziałem".

Wstrzymano go.

Gdy go wyprowadzono, policja wytłumaczyła mu, że powinien się przyznać, bo Walaszczyk już wszystko powiedział. **Zrobił desperacki ruch ręką i**

przyznał się.

Zeznania jego były identyczne z zeznaniami Walaszczyka. **Mówił w obecności wywiadowcy Szuberta, a po kilku chwilach powtórzył wszystko komisarzowi** Weyerowi.

Obrońca: — Czy Rydzewski mówił, gdzie rzucił nóż i łom?

Komendant Niedzielski: — Mówił.

Obrońca: — A więc wskazał miejsce?

Komendant: — WSKAZAŁ, ALE PÓŹNIEJ KRĘCIŁ, MYLIŁ SIĘ. NOŻA I ŁOMU NIE ZNALEZIONO.

Prokurator i obrońca nie zadają więcej pytań.

Sąd zarządza przerwę do godziny 5-ej po południu.

Córka prez. Cynarskiego.

Po przerwie, o godzinie 4.50 wprowadzają oskarżonego. Na twarzy Rydzewskiego maluje się zmęczenie. Jest on bardzo blady. Widać jednak, że stara się zapanować nad sobą. Uśmiecha się nawet od czasu do czasu.

O godzinie 4.55 wchodzi na salę komplet sędziowski i rozpoczyna się dalsze przesłuchiwanie świadków.

Pierwsza zeznaje **córka ś. p. prezydenta Cynarskiego.**

Blada dziewczynka sprawia bardzo miłe wrażenie. Jest widocznie onieśmielona i wzruszona. Mówi z trudem, nerwowo wkłada i zdejmuje czarną włóczkową rękawiczkę.

(Dalszy ciąg na str. 8-ej.).

Zabójstwo prezydenta Cynarskiego.

(Dokończenie.)

Opowiada, że kilka dni przed zabójstwem słyszała w domu, jak opowiadał jej ś. p. ojciec, **iż zaczepił go w bramie jakiś bezrobotny i prosił o pracę.** Następnego dnia, gdy schodziła ze schodów, zauważyła czającego się jakiegoś osobnika, który na jej widok skrył się pośpiesznie za uchylonemi drzwiami. Więcej nic nie wie.

W dalszym ciągu zeznaje nadkomisarz Izydorczyk. Opowiada, iż kiedy dowiedział się o aresztowaniu sprawców przybył natychmiast do komendy policji. Zeznawał wówczas Walaszczyk, oświadczając, iż napadu dokonał wespół z Rydzewskim.

W pewnej chwili zwracając się do nadkom. Izydorczyka, Walaszczyk zawołał: „A ja pana komisarza znam!" Nadk. Izydorczyk zdziwiony zapytał: „Skąd?". „Z zajścia w lesie łagiewnickim. Byłem tam z Rydzewskim".

Świadek postanowił wówczas upewnić się w ten sposób, czy Rydzewski zna Walaszczyka, kategorycznie zaprzeczał bowiem temu. Wszedł więc do pokoju, w którym znajdował się Rydzewski i zapytał: „Znasz mnie?" — „Znam" — odpowiedział Rydzewski.

Ostatnie słowa Walaszczyka.

Dalej nadkom. Izydorczyk opowiada jak skonfrontowano Walaszczyka z Rydzewskim i jak zeznawał Rydzewski. Zastanowiło go, iż Rydzewski z całą dokładnością opowiadał **szczegóły planu sytuacyjnego wejścia na klatkę schodową domu przy ul. Andrzeja 4.**

Przed straceniem Walaszczyka świadek był u niego w celi i słyszał ostatnie zeznania skazańca, twierdzącego, **że dokonał zbrodni przy współud 'e Rydzewskiego.** Był wreszcie podczas egzekucji i słyszał jak w ostatniej chwili Walaszczyk zawołał:

„LUDZIE KOCHANI, DARUJCIE MI, JA TEGO NIE ZROBIŁEM ZE SWEJ WOLI!"

Końcowy ustęp zeznań nadkom. Izydorczyka, zwłaszcza recytowane ostatnie słowa skazańca, zrobiły na sali wielkie wrażenie.

„Co mnie wrabiasz?"

Z kolei zeznaje nadkom. Weyer. Opowiada bardzo szczegółowo o prowadzonem przez się śledztwie. Opowiada, iż Walaszczyk zapierał się początkowo podczas pierwiastkowego śledztwa w III komisarjacie p. p., ale gdy mu wręcz oświadczono, że zabił, **załamał się psychicznie i przyznał się do winy, wymieniając równocześnie Rydzewskiego, jako wspólnika.**

Podczas konfrontacji Rydzewski krzyknął do Walaszczyka: **„Co mnie wrabiasz, łobuzie, przecież cię wcale nie znam!"** na co Walaszczyk płaczliwym głosem odparł: „Kaziu, to nie ty przecież. Ja przyznałem się, że zabiłem, ale tyś był ze mną.

Charakterystyczne jest, że Rydzewski zeznał dwie okoliczności, o których Walaszczyk nic nie mówił. Okazało się, że **Walaszczyk nic nie wiedział o włamaniu, którego dokonał Rydzewski.** Nadto Rydzewski opowiadał, iż w czasie czekania na schodach Walaszczyk wychodził kilka razy do ustępu, co w następstwie potwierdził skazany.

Winien, czy nie winien?

W dalszym ciągu zeznaje sędzia śledczy **Taubenszlag,** który opowiada, iż telefonował do niego komisarz Kostenko z wiadomością, że **Rydzewski chce zmienić zeznania.** Poprzednio bowiem Rydzewski wszystkiemu zaprzeczył.

Sędzia Taubenszlag przybył więc do więzienia i odebrał zeznania, w których **RYDZEWSKI CAŁKOWICIE PRZYZNAŁ SIĘ DO WINY.**

Świadkowie: kom. Kostenko, Aniela Pysiówna, służąca dr. Sołowiejczyka. Antoni Kaczorowski oraz rodzina Krysztofiaków, dozorców domu przy ul. Andrzeja 4, nie zeznają nic ciekawego. Powtarzają mało znaczące szczegóły.

Woźnica ś. p. prezydenta Cynarskiego, Franciszek Ekler, opowiada, iż w krytycznej chwili czekał przed bramą domu. Siedział na koźle powozu. W pewnej chwili usłyszał krzyk i zauważył wybiegającego z bramy jakiegoś człowieka w jasnym palcie i cyklistówce.

Tu następuje dość humorystyczny szczegół.

Prokur. Markowski zadaje bowiem pytanie:

— Czy świadek tylko jednego człowieka widział?

— Niby jaki świadek? — odpowiada woźnica. — Nijakiego świadka tam nie było.

Prokurator Markowski wyjaśnia z uśmiechem, że tym świadkiem jest on — woźnica.

Ekler odpowiada, iż w chwili gdy ujrzał wybiegającego z bramy człowieka, nadjechał tramwaj i spłoczył konie. Ta okoliczność odwróciła jego uwagę od bramy.

— Trzeba się było zająć końmi! — kończy Ekler.

Jako ostatni zeznają przechodzień Małecki, który widział wybiegającego z bramy człowieka w jasnym palcie i cyklistówce, sklepikarz Kutner i protokulant policyjny Paluszek, który zeznaje to samo co nadkom. Weyer.

Charakterystyczne w jego zeznaniu jest to, iż podczas gdy poprzednicy jego twierdzili, że dopiero od Rydzewskiego dowiedzieli się o zatrzymaniu go na Al. Kościuszki przez policjanta, Paluszek twierdzi, że

wcześniej dowiedziano się o tem z prasy.

Oczywiście, obrona skrzętnie notuje ten szczegół.

Po przesłuchaniu kom. Frankowskiego i wywiadowcy Jewczyńskiego, sąd zarządza o godz. 6.20 przerwę do dziś, do godz. 9 rano.

—db.—

Łapówki, łapówki, łapówki...

Dygnitarze urzędu śledczego na ławie oskarżonych.

Niezwykła ta sprawa, która ze względu na osoby oskarżonych, gromadzi w sali posiedzeń i w kuluarach jej tłumy publiczności, złożonej przeważnie z szumowin najgorszego typu,—jak sądzić można, przeciągnie się cały tydzień.

Z pośród wczoraj badanych świadków największe poruszenie wywołało zeznanie

b. aktorki filmowej,

p. Marji Apfelbaum, występującej pod pseudonimem „Morelli".

Wzięta w krzyżowy ogień pytań z powodu skradzenia jej podczas przejazdu tramwajem broszki brylantowej i pertraktacji z przedstawicielami urzędu śledczego (obecnie oskarżonymi) co do pomocy w odnalezieniu zguby

za sumę łapówki 5.000 zł.

świadek ten mówi:

—Właściwie nie chciałabym tu poruszyć pytania dlaczego mi tak zależało na odnalezieniu skradzionej broszki, ale jeżeli mam prawo mówić—to chciałabym wszystko wyjawić tylko sądowi... na ucho.

Przewodniczący: Nietylko prawo, ale i obowiązek nakazuje mówienia prawdy przed sądem, przed którym... nie mówi się na ucho...

Świadek: A więc powiem. Byłam „w związku" z p. Bronisławem Goldfederem (konsulem japońskim) od 20-tu przeszło lat. Od niego miałam tę broszkę i szło mi o to, aby się nie dowiedział o kradzieży.

Ale cóż—jedno z pism zdradziło tajemnicę i zaczęłam traktować z wydziałem...

(Duże poruszenie na sali).

Dzisiejsze badanie świadków trzymane w granicach zarzutów aktu oskarżenia,—to jest brania w urzędzie śledczym łapówek—w chwili oddania niniejszego pod prasę—nie wiele wniosło nowego.

Zeznają wciąż świadkowie.

Św. Góral: stwierdza sensacyjną wiadomość, że Marczak był postrachem złodziei; tak, że mówiono: „temu trzeba będzie pokazać Marczaka".—Było to bardzo skuteczne.

Św. Kowalski:—Przezwany wśród złodziei „Kowal" zeznaje, że wzywano go często na konfrontację, za które musiał się każdym razem okupić. Płacił Marczakowi zaraz po wyjściu z urzędu śledczego. Często Marczak mówił, że bierze dla Rutkiewicza.

Adw. M. Goldstein: Czy nie pam'ęta pan pogrzebu króla suterenów Dobrzelaka.

Św.: Nie przypominam sobie!

Adw. Goldstein: Król złodziei „Kowal" przyjechał autem z wieńcem na pogrzeb króla suterenów Dobrzelaka. Czy pan to pamięta?

Św.: Nie pamiętam, nie przyjeżdżałem nigdy samochodem na żaden pogrzeb! Zeznanie to wywołuje zrozumiałą sensację.

Dalej zeznaje **św. Gałecki: że zatrzymywano go ciągle po 3 dni w areszcie i**

musiał płacić, żeby go zwalniano.

Zatrzymano go za kradzież 540 zł. w „Barze pod setką". Zwolniono go dopiero, gdy żona złożyła 300 zł. okupu.

Na ulicy musiał dawać po 20 zł. Marczakowi i Rutkiewiczowi, aby go nie zatrzymali.

Fatalna pomyłka.

Zamiast wódki, napił się trucizny

W dniu wczorajszym w domu przy ulicy Andrzeja 48 miał miejsce szczególny wypadek. Zamieszkały w tymże domu 32-letni Stefan Bartosik, wróciwszy do domu w stanie mocno podchmielonym, uczuł chęć ponownego napicia się wódki. Szperając po pijanemu w kredensie natrafił na butelkę z jakimś płynem.

W przekonaniu, iż jest to wódka, wychylił całą jej zawartość i po chwili padł na ziemię, krzycząc przeraźliwie i wijąc się w strasznych boleściach. Jak się okazało, Bartosik zamiast wódki napił się kwasu solnego. Zawezwany przez domowników lekarz pogotowia ratunkowego, stwierdziwszy stan niebezpieczny ofiary fatalnej pomyłki i po przepłukaniu żołądka zamierzał przewieźć Bartosika do szpitala. Jednakże wobec sprzeciwu rodziny pozostawił go na miejscu. (p)

Walka z chorobami wenerycznemi.

Miasto poczyniło już przygotowania.

Na ostatniem posiedzeniu delegacji wydziału zdrowotności publicznej magistratu m. Łodzi w związku z projektem rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej o zwalczaniu chorób wenerycznych, powołano do życia Radę sekcji do walki z chorobami wenerycznemi. Do Rady tej weszli pp.: dr. A. Margolis, ławnik-przewodniczący wydziału zdrowotności publicznej, dr. W. Dutkiewicz, naczelny lekarz szpitala im. Marji Magdaleny, dr. Z. Mierzyński, ordynator szpitala im. Marji Magdaleny, dr. F. Skusiewicz, dr. W. Stawowczyk, dr. Ed. Mitelstaedt, inspektor szpitalnictwa miejskiego oraz dr. A. Starzyński, inspektor sanitarny m. Łodzi.

Serdeczne współczucie szefowi naszemu p. K. Epsztajnowi z powodu śmierci Córki Jego

b. p. **HENRYKI**

wyrażają

Współpracownicy Kuperminc i Milman

Min. Składkowski

uległ nowej katastrofie samochodowej.

Warszawa, 17 stycznia.

Minister spraw wewnętrznych gen. Składkowski uległ wczoraj wypadkowi samochodowemu, który na szczęście, nie przybrał poważniejszych rozmiarów.

O godz. 7-ej wiecz. min. Składkowski w towarzystwie swego sekretarza p. Stawickiego wyjechał samochodem z Warszawy do Płocka.

Na 24 klm. od Płocka samochód wskutek gęstej mgły, zjeżdżając z niewielkiego mostu, na skręcie wpadł do rowu.

Samochód wywrócił się, jednak tak szczęśliwie, że ani p. minister Składkowski, ani jego sekretarz nie odnieśli poważniejszych obrażeń ciała. Lekkiemu z nieceniu uległy jedynie skrzydła samochodu.

Wydostanie z rowu przechylonego samochodu okazało się niemożliwe, to też p. minister Składkowski udał się w dalszą podróż do Płocka innym samochodem.

Samochód, który uległ katastrofie, wyciągnięty został następnie z rowu i odstawiony do Płocka.

Bibljoteka miejska w Twerze

spalona za burżuazyjne tendencje

Ryga, 17 stycznia.

Władze sowieckie w mieście gubernialnem Twerze zarządziły usunięcie z bibljoteki miejskiej wszystkich dzieł autorów „burżuazyjnych“.

Z bibljoteki usunięto 5.000 tomów, zawierających utwory Szekspira, Puszkina, Szczedrina i innych znakomitych pisarzy.

Dzieła te spalono publicznie. W bibljotece pozostało tylko 500 tomów.

Jakie były ceny

na wczorajszym targu.

Wczoraj na rynkach łódzkich sprzedawano: masło osełkowe 6.50—7 zł., śmietankowe 6.80—7.50, jaja 4—4.50, jajka skrzynkowe 3.80—4.20, śmietana kwaśna 3—3.50, słodka 2.80—3.10, mleko 45—50 gr., kartofle 14—18 gr., buraki 16—18 gr., marchew 20—24 gr., kapusta 5—6 gr., groch 1—1.40, cebula 50—60 gr., suszone grzyby 16—18 zł., kura 5—10 zł., indyk 12—16 zł., gęś 10—14 zł., kaczka 5—8 zł. (b).

Tajemnicze morderstwo w Warszawie.

Mąż i żona padli od strzałów nieznanych opryszków.

Z Warszawy donoszą:

Tajemnicza, krwawa, podwójna zbrodnia spełniona została wczoraj około godz. 11.30 wiecz. w pokoiku przy sklepie przy ul. Grzybowskiej nr. 66.

Wśród niewyjaśnionych dotychczas okoliczności zamordowano wystrzałami z rewolweru właściciela sklepiku galanteryjno-tytuniowego Chaima Bojmajla, l. 42 i żonę jego Ryfkę l. 41.

Gdy w mieszkaniu Bojmajlów padały mordercze strzały, dozorca Józef Kreps wychodził do bramy, aby wypuścić na ulicę lokatora tegoż domu konduktora tramwajowego Juljana Głowackiego.

Dozorca i konduktor zorjentowali się natychmiast, iż strzały padły z mieszkania Bojmaljów. Gdy dobiegli do drzwi w mieszkaniu rozległ się głuchy łoskot. Drzwi silnie napierane nie ustępowały. Jednak w chwilę potem drzwi otwarły się i z mieszkania Bojmajlów wypadło

dwu mężczyzn.

Jeden uzbrojony był w rewolwer. W ciemnej bramie rozegrała się walka. Dozorca i konduktor usiłowali zatrzymać uciekających. Na odgłos szamotania z mieszkania wybiegła dozorczyni. W tym też niemal momencie ktoś zaczął dobijać się z zewnątrz bramy i krzyczeć głośno.

„Wal mu w łeb“!

„Wpakuj mu kulę — nie baw się“. Okrzyk ten podchwycił opryszek szamocący się z konduktorem. Dozorca tymczasem szamotał się z drugim opryszkiem.

Dozorczyni bojąc się o życie męża krzyknęła doń:

— **„Otwórz bramę! Przecie ci życie miłe“.**

Dozorca usłuchał, otworzył bramę i dwaj napastnicy wraz z trzecim oczekującym przed bramą odeszli najspokojniej.

Po otwarciu drzwi mieszkania Bojmajlów okazało się, iż oboje małżonkowie leżą na podłodze

w kałużach krwi.

Bojmajl tylko w spodniach i bieliźnie — zabity trzema kulami w piersi i głowę — leżał na środku pokoju.

Żonę jego postrzeloną śmiertelnie w głowę i pierś — znaleziono przy drzwiach dającą słabe oznaki życia.

Bojmajlowa upadła prawdopodobnie na drzwi, co wywołało łoskot i zatamowało wejście do mieszkania.

Sprawcy zbrodni, uciekając z mieszkania, musieli odsunąć ją od drzwi.

W chwilę po przyjeździe karetki Pogotowia Bojmajlowa zmarła.

Dochodzenie policyjne nie wykryło śladów rabunku. Zbrodnia więc nosi charakter porachunków osobistych.

Zaznaczyć należy, iż dwoje dzieci Bojmajlów 7-letni Szlama i 9-letnia Chaja — nie obudziło się od huku strzałów i spało do rana.

Poszukiwania w toku.

40.000 karabinów dla Chin

wysłała nielegalnie Czechosłowacja.

Praga, 17 stycznia.

Radjostacja w Pradze komunikuje: W związku z wiadomością, jakoby okręt „Praga“, transportujący 40.000 karabinów zamówionych przez generała Czang-Tso-Lina, został zatrzymany w Manililli na skutek interwencji rządu południowo - chińskiego, „Prager Presse“ dowiaduje się, że okręt o podobnej nazwie istotnie opuścił Hamburg i zatrzymał się w Manilli w celu zabrania ładunku węgla, jednakże okręt ten nie wiózł żadnej kontrabandy.

Zarząd fabryki amunicji w Bernie Morawskim zamieszcza w „Prager Tageblatt“ komunikat, stwierdzający, iż w r. 1927 fabryka ta prowadziła oficjalne rokowania z rządem pekińskim co do dostawy 40.000 karabinów. Dostawa ta była urzeczywistniona za pośrednictwem kupca praskiego Bestaka. Należy przeto uważać ową dostawę broni za całkowicie legalną. „Prager Tageblatt“ pozatem dowiaduje się z kompetentnego źródła, że do ekspedycyjny w Pradze „Cechoslavia“ wysłał w końcu września wzmiankowany transport broni w 30 wagonach w kierunku Hamburga, asekurując przytem transport na 1 miljon dolarów.

Wobec udzielenia przez rząd niemiecki pozwolenia na tranzyt, transport był podjęty w Hamburgu przez przedsiębiorców transportowych Schrüdera i Fischera, którzy dostarczyli go firmie Petz, celem dalszej ekspedycji. „Tribuna“ zaznacza, że sprzedaż broni gen. Czang-Tso-Linowi, przebywającemu w owym czasie w Berlinie, została dokonana za pośrednictwem inż. Bestaka z Pragi.

Wspomniany wyżej okręt, stanowiący własność towarzystwa duńskiego i noszący nazwę „Elisabeth Fischer“ nabyty został przez inż. Bestaka, który zmienił jego pierwotną nazwę na nazwę „Praga“. Okręt ten płynął pod flagą czechosłowacką nielegalnie.

Wyjaśnienie.

W poniedziałkowym numerze „Republiki“ ukazała się wiadomość o strasznym wybuchu w kopalni wapna pod Opocznem, ofiarą której padł niejaki Łuczkowski, który wskutek odniesionych ran w tych dniach zmarł w szpitalu.

Rodzina ś. Łuczkowskiego prosi nas o wyjaśnienie, że wybuch miał miejsce nie w kopalni wapna pod Opocznem, ale w kopalni rudy żelaznej w Białoczewie.

Zmiany w administracji angielskiej.

Szereg wyższych urzędników ustąpiło z zajmowanych stanowisk.

Londyn, 17 stycznia.

(Agencja Telegraficzna Express)

Na wyższych stanowiskach administracyjnych w Anglji nastąpił szereg zmian, wśród których wymienić należy ustąpienie sekretarza górnictwa Lane-Foxa, którego miejsce zajął poseł Douglas King, podsekretarz w ministerstwie wojny. Lane-Fox jest członkiem komisji reform konstytucyjnych w Indjach angielskich, dokąd wyjeżdża w krótkim czasie. W roku ubiegłym rozważano możliwość zniesienia ministerstwa rolnictwa, jednak na skutek żądań posłów socjalistycznych z okręgów górniczych urząd ten zatrzymano.

Katastrofy żywiołowe w Kalifornji.

Miasto zrujnowane przez cyklon.

Londyn, 17 stycznia.

W Kalifornji wydarzyło się wczoraj trzęsienie ziemi. Dwa silne wstrząsy podziemne trwały po kilka sekund każdy. Straty narazie nie znane. Miasto Pilar położone w pobliżu Buenos Aires padło ofiarą bardzo silnego cyklonu, który zmiótł z powierzchni ziemi wiele domów. Liczba ofiar jest bardzo duża. Połączenia drutowe i kolejowe z miejscem katastrofy są przerwane.

Strejki robotników w Rosji

jako protest przeciw nowym warunkom płacy.

Ryga, 17 stycznia.

(Agencja Telegraficzna „Express“)

Z Moskwy donoszą, iż w całym szeregu fabryk w moskiewskim okręgu przemysłowym i Leningradzie robotnicy ogłosili strajki na znak protestu przeciwko wprowadzeniu nowych umów zbiorowych, regulujących warunki pracy i płacy.

Trzęsienie ziemi w Belgji.

Bruksela, 17 stycznia.

(Agencja Telegraficzna Express)

W dniu wczorajszym w nocy po godzinie trzeciej odczuto w Belgji dość silne trzęsienie ziemi. Sygnalizowano podobne wstrząśnięcia z gór ardeńskich i z okolic Brukseli. Obserwatorjum królewskie stwierdziło, iż fale wstrząśnień idą z południowo-wschodu na północo-zachód.

Dyżury aptek.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: Sukcesorów F. Wójcickiego (Napiórkowskiego 27), W. Danieleckiego (Piotrkowska 127), P. Ilnickiego i Cymmera (Wólczańska 37), Sukcesorów J. Hartmana (Młynarska 1), J. Kahana (Aleksandrowska 80). (b).

USTR. REPUBLIKI
Łódź
18 stycznia 1928

KURJER HANDLOWY

USTR. REPUBLIKI
Łódź
18 stycznia 1928

Zapobieganie upadłości

Odroczenie wypłat sprowadza za sobą oczywiście ograniczenie dłużnika w działaniach prawnych. Nie może on zarządzać, tembardziej zaś rozrządzać swem mieniem bez zezwolenia nadzorcy. Zwrócimy tu uwagę, że przypuszczalnie wskutek omyłki redukcyjnej w rozporządzeniu wolno dłużnikowi bez zezwolenia zaciągać zobowiązania, które są konieczne do prowadzenia przedsiębiorstwa.

Najistotniejszem elementem całej instytucji odroczenia wypłat jest niemożność egzekucyjnego realizowania pretensji względem dłużnika. Egzekucji nie można wszczynać, a poprzednie zajęcia upadają. Wolno prowadzić i wszczynać sprawy sądowe przeciwko dłużnikowi, ale koszty procesu obciążają wierzyciela, co zresztą uważamy za niezawsze uzasadnione, mianowicie w tych wypadkach, kiedy wierzytelność wobec jej spornego charakteru nie mogłaby być bez procesu na listę przez nadzorcę wciągnięta.

Długi zaspakaja się w kolejności ustalonej przez plan sporządzony przez nadzorcę, a zatwierdzony przez sędziego komisarza; spory co do tego rozstrzyga sąd.

Całe postępowanie odroczenie wypłat nie dotyczy szeregu kategorji roszczeń wyliczonego w art. 19 rozporządzenia. Tutaj należą przedewszystkiem zobowiązania, zaciągnięte po zarządzeniu odroczenia wypłat, który to wyjątek uzasadniony jest potrzebą utrzymania przedsiębiorstwa w ruchu. Dalej idą koszty postępowania zapobiegawczego, należności zabezpieczone zastawem należności za pracę, odsetki długów hipotecznych, przedmioty lub tytuły, które ulegają t. zw. odzyskaniu w razie upadłości (art. 576 i nast. kod. handl.), ruchomości, na których ciąży przywilej sprzedawców co do ceny, pretensje alimentarne. Te wszystkie wyłączenia dają się usprawiedliwić oczywiście potrzebami uczciwego obrotu.

Na oddzielną wzmiankę zasługują przepisy, które wyłączają z odroczenia zapłat zwyczajne podatki skarbowe i komunalne oraz opłaty na rzecz instytucji ubezpieczeń społecznych. To wyłączenie w praktyce osłabia skuteczność całej instytucji. Pretensje skarbu, samorządów i zakładów ubezpieczeń specjalnych względem chorych przedsiębiorstw są zazwyczaj bardzo wielkie. Jeżeli te instytucje prawno - publiczne nie będą również zmuszone odczekać przez czas sanacji przedsiębiorstwa, sanacja ta w wielu wypadkach z pewnością okaże się niemożliwą.

Postępowanie zapobiegawcze zakończyć się może dwojako, albo przez upływ terminu, udzielonego dłużnikowi, w którym to wypadku następuje umorzenie postępowania, albo też wskutek uchylania go przed terminem.

Jeżeli okazuje się, że uzdrowienie przedsiębiorstwa nie nastąpiło, można przejść od odroczenia wypłat do środka radykalniejszego, jakim jest upadłość. Sąd bowiem, orzekając umorzenie postępowania może czy to na wniosek dłużnika, czy to wierzycieli, bądź nadzorcy albo nawet zwołanej inicjatywy ogłosić upadłość.

Uchylenie odroczenia wypłat nastąpić może przed terminem zakreślonym dla odroczenia naskutek 4 przyczyn. Pierwszą jest dopuszczenie się przez dłużnika nadużyć w zarządzie luz rozrządzaniu majątkiem. Przyczyną taką jest również zawarcie układu zapobiegawczego albo bezskuteczność starań o jego zawarcie. Nadto dłużnik zawsze może przed terminem zrzec się przyznanego mu dobrodziejstwa odroczenia wypłat.

Na tem kończymy uwagi nasze o odroczeniu wypłat. Odroczenie to niewątpliwie w praktyce wystąpi łącznie z staraniami o likwidację zobowiązań przez zawarcie t. zw. układu zapobiegawczego.

Przejdźmy do tego układu.

(D.c.n.)

Alfred Zauberman.

W note ku businessmana.

Łódź, 18 stycznia.

RADA BANKU GOSPODARSTWA przyjęła do wiadomości sprawozdanie za 4-ty kwartał 1927 r. i uchwaliła plan finansowy na 1-szy kwartał 1928 r. Rada Banku uznała za niezbędne powołanie do współpracy znawców przemysłu barwnikowego, w którym, jak wiadomo, bank jest silnie zaangażowany.

POŻYCZKI B. G. K. budowlane zostały zatwierdzone przez radę tej instytucji w ilości 69 w kwocie 10.5 miljonów zł. Zatwierdzono także 9 pożyczek zastawnych na kwotę 3.1 milj. zł. oraz jedną pożyczkę w obligacjach przemysłowych na kwotę 1 milj. złotych.

W HUTNICTWIE ŻELAZNEM zbyt mały. Walcownie i blachownie pracują głównie na skład. Eksport nimi wskutek tego, że natrafia na ostrą konkurencję, utrzymuje się na poziomie.

LICZBA BEZROBOTNYCH pod koniec grudnia doznała bardzo silnego powiększenia. Bezrobotnych było w dniu 31 grudnia — 206.6 tys. Według zawodów było bezrobotnych: górników — 19.9 tys., robotników budowlanych — 17.8 tys., hutników — 3.1 tys., metalowców — 13.4 tys., pracowników umysłowych — 17.9 tys.

W SPRAWIE INKASA KAS CHORYCH opublikowano obecnie wyjaśnienie ministerstwa pracy i opieki społecznej, stwierdzające, iż — zgodnie z ustawą — składki za ubezpieczonych winni wnosić lub nadsyłać na swój koszt sami pracodawcy; zarząd kasy ma jednakże prawo pobierać składki i przez własnych inkasentów. O ile zatem zarząd kasy chorych korzysta z przysługującego mu prawa i pobiera składki przez własnych inkasentów, nie może doliczać kosztów inkasa.

REWIZJE BANKÓW dokonane przez komisarjat bankowy ministerstwa skarbu były bardzo liczne w r. 1928. Było ich mianowicie 105. We wszystkich wypadkach stwierdzono nieprawidłowość, naogół jednak były to nieprawidłowości nie nacechowane złą wolą. Wyrosły one przeważnie na tle tradycji gospodarki inflacyjnej.

NA GIEŁDZIE bez zmiany panuje tendencja wybitnie zniżkowa.

30 MILJONOWY KREDYT jednorazowy przyznał, jak donieśliśmy już, Bank Polski przemysłowi cukrowniczemu. Jak wiadomo dotąd przemysł ten stale korzystał z poważnych kredytów angielskich, które były mu udzielane jako zaliczka na poczet produkcji każdorazowej kampanji. Bank Polski udzielając kredytu 30-miljonowego miał niewątpliwie 2 momenty na uwadze: odciążenie bilansu płatniczego przez uwolnienie go od procentów od pożyczek zagranicznych oraz uniezależnienie polskiej produkcji cukru od czynników zagranicznych.

W PRZEMYŚLE CUKROWNICZYM komisja ankietowa niezadługo kończy swe prace. Obecnie przedstawiciele komisji odbywają narady z przedstawicielami przemysłu cukrowniczego oraz plantatorów buraków cukrowych.

NA KREDYT LOMBARDOWY wekslowy przeznaczył Bank Polski, jak obecnie informują 24 miljony złotych.

SPRAWA PORTFELU BANKU POLSKIEGO ma być w ujęciu statutu tego banku zmienioną. Istnieje mianowicie tendencja w kierunku znowelizowania statutu przez dozwolenie dyskonta weksli z terminem dłuższym niż trzymiesięczny. Chodzi o to, że zaobserwowano na rynku stałe przedłużanie się terminów wekslowych (w pawnej mierze), czy znacznej — trudno powiedzieć, pozostaje to w związku z niezmiennością opłat stemplowych bez względu na termin płatności w nowej ustawie stemplowej.

NA POLSKIE PŁÓTNO jest dobry rynek w Stanach Zjednoczonych. Zwraca na to uwagę konsulat Rzplitej Polskiej w Detroit. Największe widoki zbytu w Stanach mają płótna i wyroby płócienne z tkanin lżejszych i gęściej przędzonych, których tam się nie wyrabia z powodu braku fachowych rąk i drożyzny robocizny. Importowane płótna podlegają clu od 35—40 proc. ad valorem.

SPRAWOZDANIA KONSULARNE polskie z obcych krajów były dotąd bardzo obszernym i ciekawym materjałem, orjentującym czytelnika polskiego w całokształcie zagadnień gospodarczych danego państwa. Obecnie wprowadzona będzie inowacja, polegająca na ograniczeniu tych sprawozdań do sprawy handlu poszczególnych artykułów, mających na danym rynku szczególne znaczenie dla Polski. Wątpić należy, czy to nowe zarządzenie jest celowe.

INSTYTUT BADANIA KONJUNKTUR gospodarczych i cen według projektu rozporządzenia Prezydenta Rzplitej dzielić się będzie na dwie sekcje: badania konjunktur i badania cen. Zadaniem sekcji konjunktur będzie: systematyczne badanie przejawów konjunktury gospodarczej w Polsce — ogólnej lub w poszczególnych dziedzinach, dokonywanie zestawień konjunktury gospodarczej w innych krajach. — Powołanie instytutu konjunktur do życia jest faktem niewątpliwie bardzo dodatnim. Analogiczne instytuty na zachodzie oddają praktycznemu życiu gospodarczemu wielkie usługi.

DESECZKI DO SKRZYŃ z Polski można importować do Palestyny. Infirmacji bliższych udziela Państwowy Instytut Eksportowy.

CO DO OPŁAT STEMPLOWYCH od wtóropism bardzo znamienne wyjaśnienie dało ministerstwo skarbu. Jeżeli stwierdzono pisemnie umowę między dwiema osobami, np. A. i B., to od jednej z nich, A., posiadającej nieopłacony dokument nazwany wtóropisem należy domagać się udowodnienia, iż uiszczono opłatę od dokumentu pierwszego tylko gdy „wtóropis" opatrzony jest w podpisy obu stron — A. i B. — nie zaś gdy tylko opatrzony jest w podpis posiadacza A.

Porozumienie przemysłowców bawełnianych.

Ceny zostały podwyższone o 15 proc.

Jak się dowiadujemy z wiarogodnego źródła, siedem z pośród największych firm przemysłu bawełnianego osiągnęły porozumienie co do ukształtowania cen niektórych wyrobów na zbliżający się sezon letni.

Do porozumienia tego należą: Zjednoczone Zakłady Przemysłowe K. Scheiblera i Grohmana, I. K. Poznański, L. Geyer, Krusche i Ender, T. Ender, „Zawiercie" i K. Steinert.

Przedmiotem porozumienia są narazie jedynie tylko ceny artykułów letnich, które ustalone zostały wspólnie na podstawie zmiany cen bawełny surowej, zaszłej od lata r. z. do chwili obecnej.

Na mocy przeprowadzonej na tej podstawie kalkulacji poszczególne artykuły letnie w porównaniu z cenami, które obowiązywały w lecie r. z., zostają ustalone na poziomie wyższym około 15 proc.

Ta norma cen została po wyczerpujących obradach za stanowiącą najniższą granicę nieodzownej podwyżki, gdyż przeciętnie wzrost ceny surowca w omawianym okresie wynosił nie mniej, niż 50 proc.

GIEŁDY.

URZĘDOWA CEDUŁA GIEŁDY WAULTOWEJ
z dnia 17 stycznia 1928.

GOTÓWKA: Dolary 8.88.50, Funty angielskie 43.45.50. CZEKI: Holandja 359.45, Londyn 43.45.50, 43.44.50, 43.45.50, Nowy Jork 8.90, Paryż 35.08, Praga 26.41.50, Szwajcarja 171.75, Wiedeń 125.60, Włochy 47.17.

PAPIERY PAŃSTWOWE I LISTY ZASTAWNE

Dolarówka 63, Pożyczka kolejowa 102, 102.35, 5-proc. pożyczka konwersyjna 66.50, 5-proc. pożyczka konwersyjna kolejowa 61.50, 8-proc. listy zastawne Banku Gospodarstwa Krajowego 93, 8-proc. listy zastawne Banku Rolnego 93, 4 i pół proc. listy zastawne ziemskie zł. 57.50, 8-proc. listy zastawne m. Warszawy zł. 80.50, 80.75, 80.50, 5-proc. listy zastawne m. Warszawy zł. 65.75, 8-proc. listy zastawne m. Łodzi zł. 77.75, 10-proc. listy zastawne m. Radomia 89.50, 10-proc. listy zastawne m. Siedlec 85.

AKCJE.

Bank: Dyskontowy 134, 135, Handlowy 123, Polski 163.50, 162.50, Zachodni 34, 34.75, 34.50, Zarobkowy 93.50; Spiess 155, Siła i Światło 95, Firley 54, Węgiel 103.50, Nobel 41, Lilpop 42.50, 41.50, Norblin 203, Ostrowiecki 82.50, Rudzki 50.50, Starachowice 64.75, 63.50, Ursus 12, Haberbusch 165.

NOTOWANIA BAWEŁNY.

Nowy Jork, 16 stycznia. Bawełna amerykańska. Otwarcie: styczeń 19, marzec 19.01—03, maj 19.13—15, lipiec 18.86—88, wrzesień 18.29—30, grudzień 18.15—16. I notowania śr.: styczeń 18.93, marzec 18.96, maj 19.05, lipiec 18.84, wrzesień 18.20, grudzień 18.12. II notowania środkowe: styczeń 18.93, marzec 18.92, maj 19.02, lipiec 18.82, wrzesień 18.17, grudzień 18.11. Zamknięcie: styczeń 18.63, marzec 18.66—67, maj 18.76—78, lipiec 18.54—55, sierpień 18.33, wrzesień 18.13, październik 17.93—96, listopad 18.01, grudzień 17.85—90.

Aleksandrja, 16 stycznia. Bawełna egipska. Zamknięcie: Sakellaridis: styczeń 34.87, marzec 35.20, maj 35.50, listopad 35.66. Ashmouni: luty 26.72, kwiecień 26.90, czerwiec 27, październik 26.15.

Liverpool, 16 stycznia. Bawełna egipska. Marzec 17.33, maj 17.43, listopad 17.48, loco 17.90.

Liverpool, 16 stycznia. Havas. Bawełna. Zamknięcie: styczeń 10.18, luty 10.16, marzec 10.16, kwiecień 10.12, maj 10.11, czerwiec 10.02, lipiec 10.01, sierpień 9.82, wrzesień 9.74, październik 9.63, listopad 9.57, grudzień 9.55, loco 10.87.

Nowy Orlean, 16 stycznia. Bawełna amerykańska. Zamknięcie: Loco 18.72, styczeń 18.56, marzec 18.45—47, maj 18.42—46, lipiec 18.23—24 październik 17.60, grudzień 17.55.

Reglamentacja polskiego importu.

Korespondent polski „Berliner Tageblatt'u" w doniosłej sprawie reglamentacji importu niemieckiego do Polski pisze co następuje:

„W obliczu na nowo podjętych rokowań o zawarcie niemiecko-polskiego prowizorjum handlowego wyłania się kwestja dalszego istnienia wprowadzonego w roku 1925 systemu reglamentacji importu, który stanowi gorąco dyskutowany punkt rokowań o porozumienie gospodarcze. Skontyngentowanie importu — częstokroć równoznaczne z całkowitem zatamowaniem wwozu — działać miało w dwuch kierunkach: w kierunku ogólnego powstrzymania importu i to ze wszystkich państw, z któremi istniały traktaty handlowe, i dalej w wyższej mierze w kierunku niewpuszczania na rynek polski specjalnie niemieckich artykułów standardowych, a to jako konsekwencja wojny celnej, która doprowadziła do stosowania specjalnych środków walki przeciwko importowi niemieckiemu. Ówczesny system ograniczeń importu obejmował cztery, częściowo dziś jeszcze obowiązujące listy. Listy II i III, skierowane specjalnie przeciwko Niemcom, miały być natychmiast po ustaniu wojny celnej planowo zniesione, natomiast listy I i IV obejmują te towary, których wwóz ze wszystkich państw ograniczono w celu uaktywnienia bardzo wówczas biernego bilansu handlowego oraz w celu ochrony chwiejącej się waluty.

Najstarsza lista importowa, lista I, zawierająca towary poddane obowiązkowi uzyskania zezwoleń, obejmuje artykuły monopolowe oraz wybitnie luksusowej konsumcji, jak likiery, konfitury, wina, artykuły kosmetyczne i t. d. Lista II, skierowana wyłącznie przeciwko Niemcom i z powodu wybuchu wojny celnej sporządzona, jako t. zw. „lista wojenną", zawierała artykuły zamorskie konsumcji masowej, sprowadzane do Polski głównie za pośrednictwem i przez porty niemieckie, jak np. z towarów kolonjalnych: kawa, herbata, ryż, dalej śledzie, czekolada itd. Lista III, również przeciw Niemcom skierowana, zawiera przeważnie luksusowe artykuły przemysłowe, jak wyroby z drzewa, fajansu, szkła, porcelany, gumy, dalej półfabrykaty chemiczne: Środkiem ograniczenia importu najświeższej daty jest lista IV, wprowadzona za Grabskiego w październiku 1925 dla obrony waluty. Ta lista obejmuje luksusowe i półluksusowe artykuły spożywcze, jak np. winogrona, pamarańcze, ananasy, suszone owoce, kawior, dalej towary wyraźnie luksusowe, jak kosztowne futra, żywe rośliny, kamienie szlachetne, wyroby ze złota i srebra, karty do gry, jedwabie, zabawki, wiele artykułów przemysłu galanteryjnego itd. itd.

Zagraniczne koła eksportowe żywią, podtrzymywaną zresztą chwilowo także ze strony oficjalnej, nadzieję, iż z chwilą zawarcia z Niemcami choćby nawet tylko prowizorjum cały system zezwoleń przywozowych upadnie. Jak jednak słychać ze sfer zbliżonych do polskiego ministerstwa handlu, oczekiwania te wychodzą daleko poza zakres faktycznie przez rząd dla złagodzenia utrudnień importowych zamierzonych środków. Dowiadujemy się z autorytatywnej strony, że porozumienie gospodarcze z Niemcami doprowadzi tylko do zniesienia utrudnień importowych odnośnie listy II i III; podczas gdy listy I i IV pozostaną nadal w mocy. Utrzymanie więc systemu reglamentacji pomimo porozumienia z Niemcami pozostaje faktem, który zwłaszcza przykre rozczarowanie sprawi tym państwom, związanym z Polską traktatami handlowymi, które w usunięciu z okazji zawarcia pokoju gospodarczego z Niemcami wszystkich polskich utrudnień importowych pokładały wielkie nadzieje. Sfery oficjalne głoszą, iż o zniesieniu kontyngentów będzie mogła być mowa dopiero po przygotowaniu nowej taryfy celnej, ponieważ obecna, zawierająca tylko 217 pozycji, ma tyle luk, iż uniemożliwia wszelką normalizację ceł na podstawie rzeczywistych potrzeb gospodarczych Polski. Nowa taryfa celna, która obejmować będzie 1.200 pozycji poza tem wyposażona będzie w precyzyjnie zróżniczkowaną nomenklaturę, gotowa będzie dopiero w lecie, a najwcześniej w późnej jesieni wejdzie w życie. Wprawdzie w grubszych zarysach nomenklatura jest już wypracowana, jednakże jasny pogląd na stanowisko, jakie zajmą wobec nowego projektu sfery przemysłowe, handlowe i rolnicze, uzyskać będzie można dopiero w lecie b. r. Jednocześnie z wprowadzeniem nowej taryfy celnej system reglamentacji zostanie całkowicie zniesiony, ponieważ nowe stawki celne tak będą ujęte, iż import regulować się będzie sam przez się, czyniąc zbędnemi sztuczne środki".

RYNEK WEŁNIANY.

Londyn, 16 stycznia 1928.

Ceny na wełnę czesankową skłaniają się w Bradfordzie skutkiem mocnej tendencji na zamorskich rynkach wełny surowej do zwyżki. Czesalnie wstrzymują się z ofertami. Kupcy są również bardzo ostrożni w swych manipulacjach i wyczekują wyników rozpoczynających się w najbliższy wtorek londyńskich aukcji.

Z KLUBU ZRZESZEŃ KOBIET ŻYDOWSKICH (W. I. Z. O.)
Al. Kościuszki 21.

Zarząd Zrzeszenia podaje do wiadomości, że czytelnia klubu otwarta jest codziennie (oprócz piątków) w godz. od 5—10. Dziś odbędzie się herbatka towarzyska dla członków i wprowadzonych gości, podczas której p. red. Uger dokona tygodniowego przeglądu prasy. W czwartki odbywają się w lokalu klubu recytacje w języku żydowskim utworów: Szalom Alejchema, Pereca, Asza i innych. Wejście dla członków i wprowadzonych gości bezpłatne.

CASINO

Dziś i dni następnych! Dziś i dni następnych!

Monumentalny arcyfilm polski z dziejów bohaterskich bojów legjonów o niepodległość p. t.

Mogiła Nieznanego Żołnierza

na tle głośnej powieści Andrzeja Struga. Realizacja Ryszard Ordyński.

W rolach głównych **Marja Malicka i Jerzy Leszczyński**

Epopea homeryckich walk I brygady. — Dzieje wzruszającej miłości, złożonej na ołtarzu ojczyzny.
Nieskończone szeregi wojsk polskich pod wodzą marszałka JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO.

Najpotężniejszy z dotąd realizowanych filmów polskich

Orkiestra symfoniczna pod batutą p. Leona Kantora. Początek seansów o godz. 1.30.

Początek seansów o godz. 4.30 po poł.

KALOSZE

DZIECINNE od 5.50 złot.
MĘSKIE od 9.50

PEPEGE, TRETORN,
Petersburskie i inne — poleca

MAGAZYN UNIWERSALNY
44. PIOTRKOWSKA 44.

WEZWANIE.

Wzywam pana **Leona Sandmera,** zam. w Łodzi przy ul. Zawadzkiej 19 do oddania mi w przeciągu 48 godz. obliczenia oraz wszystkich dokumentów dotyczących się nieruchomości przy ul. Zielonej № 57.

Sekwestrator
na mocy wyroku Sądu Okręgowego w Łodzi nieruch. przy ul. Zielonej 57, należącej do sukc. Kałuszynera, Ch. J. Cukiera i I. Mandelmana.

Urzędnika,

obeznanego z techniką załatwiania formalności celnych POSZUKUJE przedsiębiorstwo ekspedycyjne.
Oferty sub. „CELNIK" do adm. Republiki

Cała Łódź

winna pośpieszyć do Magazynu obuwia „Polanin"
A. Kwiatkowski, Główna 52,
aby zaopatrzyć się w eleganckie a zarazem trwałe obuwie najnowszych fasonów.
Obuwie krajowe Ceny najniższe

Fabryka

gmach 2-u piętrowy, światło z dwóch stron z kotłem i parową maszyną, garaże, mieszkania z bufetem **do wynajęcia lub do sprzedania od zaraz.** — Oferty składać do adm. pod „№ 200"

LOKAL

w podwórzu 2—3 pokoje w centrum miasta
poszukiwany.
Oferty sub „S. N." do admin. Republiki

Kurator upadłości firmy „Bracia Szor i S-ka" w Łodzi wzywa wierzycieli tejże firmy na ogólne zebranie odbyć się mające w drugim terminie w dniu 21 stycznia r. b. o g. 12 w południe w gmachu Sądu Okręgowego w Łodzi przy ul. Żeromskiego 115 w kancelarji Wydziału Handlowego, celem wyboru kandydatów na syndyków tymczasowych. Kurator upadłości
apl. adw. A... N...nerowicz
(Cegielniana 57)

Ogłoszenia Fuchs'a to mur

o który oprzeć się może najbardziej zachwiana firma; nie upadnie nigdy, skoro tylko się zwróci o radę reklamową do

akwizycji ogłoszeń
FUCHS
PIOTRKOWSKA 50, tel. 21-36

Kurs Szoferów Mechaników
Kurs Kierowców Samochodowych

przy

SZKOLE PRZEMYSŁOWEJ
T-wa Szerz. Oświaty i Wiedzy Techn. wśród Żydów
ul. Pomorska 46/48, Tel. 63-80.
Bliższych informacji udziela kancelarja Szkoły od 10-ej do 2-ej pp. i od 7—9 w.



ZAKOPANE

E. Wasilkowska „Willa HELENA" ul. Jagiellońska
Wolne duże słoneczne pokoje z całodziennem obfitem utrzymaniem. Ceny przystępne. Wszelkie informacje listownie, lub Łódź, Plac Dąbrowskiego 4, m. 9. 22

Radio-montera

dzielnego poszukuje firma
Audiofon
Piotrkowska 128

Zakopane

Willa „Krysia" ul Łukaszówki 4 (przy Krupówkach)
Od 1 stycznia wolne duże, słoneczne pokoje z całodziennem obfitem utrzymaniem
Ceny znacznie zniżone!

Rower

z wózkiem
do rozwożenia towarów w dobrym stanie
kupię.
Zgłosz. do adm. Rep. sub. „Rower"

LAUREATKA

moskiewskiego konserwatorium
wznowiła lekcje gry fortepjanowej
Przyjmuje od 10 - 12 i od 2—5
Wschodnia 72 m. 10.

PLAC

duży do wydzierżawienia. Wiadomość u gospodarza ul. Zakątna № 18.

Pomarańcze

mandarynki, cytryny, najlepsze po cenach konkurencyjnych poleca firma włoska.
Dostawa bezpłatna.
PIETRO GARGANO
ul. Południowa 4, tel 37-13.

WSZELKI BÓL GŁOWY

USUWA



ZNAKOMICIE „SOWA"

wyrobu laboratorjum przy aptece St. Hamburga i S-ki w Łodzi, Główna 50.

Książki

Encyklopedje klasyków, beletrystykę, dzieła naukowe oraz tygodniki ilustrowane w jęz. polskim, niemieckim i rosyjskim kupuje L. TUWIM. Łódź Piotrkowska 17 II podwórze, prawa oficyna, I wejście II piętro m. 35. 22

BUCHALTERA

chrześcijanina
wład. jęz. niemieckim z dobremi referencjami
poszukuję od zaraz.
P. GARGANO. Południowa 4.

P. Abkinówna

Dypl. absolwentka Państwowej Szkoły Przemysłowej (dział zdobnictwa) wykonywa projekty nowoczesne na: afisze, plakaty, reklamy, etykiety, dyplomy i inne w zastosowaniu do najrozmaitszych technik — wzory druków na materjały dla fabryk, projekty na makaty, gobeliny, kilimy i t. p. Łódź, Konstantynowska 68 fr. II p.

Poważna firma branży mydlarskiej
poszukuje
zdolnego energicznego i dobrze wprowadzonego w tej branży

SPRZEDAWCĘ

za stałą pensję. Oferty sub „Zdolny" do „Republiki".

Kursy Kosmetyczne

ANNA RYDEL
Diplomée de l'Universite de Beaute Paris)
19 CEGIELNIANA 19, m. 8
Masaże, pielęgnacja twarzy, ciała i włosów
ZAPISY CODZIENNIE

OKAZYJNIE TANIO

do sprzedania panela (ścianka) biurowa oszklona prawie nowa
Wiadomość: Zawadzka 18, u dozorcy.

Nauczycielka
w średnim wieku izraelitka, z wyższem wykształceniem, znajomością francuskiego, niemieckiego i łaciny poszukuje mieszkania z utrzymaniem za lekcje. Pierwszorzędne referencje. Of. sub. „Doświadczenie" do admin „Republiki" 31

Akwizytorzy i Akwizytorki
złożą oferty pod „Prowizja natychmiast".

Małego pokoju poszukuje inżynier Oferty sub „Podróżujący" do admin. Republiki. 20

W czystym domu przy ul. Cegielnianej odstąpię 2 pokoje z kuchnią, przedpokój, wygody (4 piętro) od zaraz Oferty sub „Wyjazd 100" do adm. Rep.

W pierwszorzędnym domu dwa pojedyńcze pokoje dla osób samotnych natychmiast do oddania. Obejrzeć można Zielona 8, m. 9 19

Poszukuje pokoju skromnie umeblowanego, możliwie z używalnością pianina z niekrępującem wejściem w okolicy Pomorskiej-Nowotargowej. Oferty sub „Solidny" do adm. Republiki.

Chcesz otrzymasz posadę? Music ukończyć kursa fachowe korespondencyjne prof. Sekułowicza, Warszawa Żórawia № 42. Kursa wyuczają listownie: buchalterji rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach, towaroznawstwa angielskiego, francuskiego niemieckiego Po ukończeniu świadectwo Żądajcie prospektów.

Zdolna manicurzystka do zakładu fryzjerskiego poszukiwana od zaraz. Sienkiewicza 4.

Potrzebna doświadczona wychowawczyni. Piotrkowska 107 Kon.

Buchalter, biegły w korespondencji polskiej, niemieckiej i angielskiej, zdolny organizator, z wieloletnią zagraniczną praktyką poszukuje odpowiedniego zajęcia. Zgłoszenia do adm. Rep. sub „Wiedeń"

Maturzystka znająca język hebrajski przygotowuje do egzaminów i udziela korepetycji. Ceny przystępne. Of. sub „Hebrajski" do adm. Republiki. 18

Student wyższego semestru udziela lekcji i korepetycji Zapóźnionym metodę skróconą. Przygotowuje do egzaminów. Gdańska 23. m. 2. front 1 p. 30

Udzielam lekcji polskiego języka, literatury, historji, poprawiam wymowę. Przyjmę tłomaczenia na polski z rosyjskiego, niemieckiego i francuskiego. Zastać można tylko od 2—4 i o 8-ej Jabłonkowa Zachodnia 36. 18

Donne leçons de français: conversation, litterature. Voir de 16à 19 heures; 52, rue Sienkiewicza logement 36.

Mademoiselle Marie enseigne anglais français allemand. Traugutta 2, I fr. 30

Młody człowiek pragnie zapoznać ładną, zgrabną młodą niewiastę. Of. sub „Wolna miłość"

Zdolna inteligentna panna, posiadająca znajomość buchalterji i pisania na maszynie. Poszukuje odpowiedniej pracy biurowej. Of. sub „G. A" 16

Majster tkacki Dessinator absolw. zagranicznej szkoły tkackiej z wieloletnią praktyką w branży „Kleiderstoff" obecnie na posadzie, poszukuje odpowiedniej posady. Zgłoszenia do adm. Republiki pod „Dessinator". 19

Przyzwoity kawaler na dobrem stanowisku chcę się zapoznać z inteligentną, sympatyczną towarzyszką dla przepędzenia wieczorów u siebie. Dyskrecja zapewniona. Oferty sub „Dyskretny" 19

Proszę o warunki pod „Odpowiednia".

Kupno i sprzedaż

Maszyna rękawiczarka Kielera do szycia w dobrym stanie do sprzedania Piotrkowska 60 w pralni.

Sklep kolonialny do sprzedania z całkowitem urządzeniem i towarem z powodu śmierci właściciela. Wiadomość Zielona 12. w sklepie.

Dwa place budowlane w Helenówku naprzeciw remizy kolei dojazdowych (front Zgierska szosa) do sprzedania. Wiadomość: ulica Kopernika 43. lewy parter u właściciela domu. 20

Do sprzedania z powodu wyjazdu dom, część wolna od ochrony lokatorów (tylko chrześcjaninowi). Dochód 36000 zł. Gotówką 100.000 zł. zaraz, resztu na hipotece. Wiadomość: ul. 6-go Sierpnia 22. m. 6, od 2—6 pp. 20

Nowy garnitur męski Frak do sprzedania. Wiadomość: Weiss, Wólczańska 117, od 5—7.

Kupię kilkomiesięcznego pieska dobrej rasy. Oferty sub „1429" do adm. Republiki. 20

Ubiory męskie, damskie, obuwie i swetry na wypłatę. Piotrkowska 37, III wejście I piętro

Dobrze prosperujący sklep rzeźniczy z kompletnem urządzeniem do sprzedania. Wiadomość: Przędzalniana 91 u gospodarza. 22

Pokój frontowe elegancko umeblowane z osobnem, niekrępującem wejściem, wygódkami, światłem elektycznem, pianinem i obsługą dla Pana do wynajęcia. Gdańska Nr. 135, (róg Anny) II p. fr. m. 6.

Poszukuję pokoju, słonecznego bez mebli w pobliżu parku Poniatowskiego. Of. sub „Bem" do adm. Republiki.

Duży, słoneczny pokój do wynajęcia. Dowiedzieć się. Szkolna 24, m. 6. 20

1 pokoju z kuchnią lub 1 dużego pokoju od zaraz poszukuję. Pośrednicy pożądani, ul. Nowo Zarzewska Nr. 39. m. 39. 19

Pokój umeblowany dla jednej osoby do wynajęcia. Zawadzka 19, m. 20. 18

3 pokojowe eleganckie mieszkanie do oddania na godziny popołudniowe dla lekarza lub adwokata. Oferty sub „Centrum" do adm. Republiki. 18

Wynajmę pokój umeblowany młodemu człowiekowi. Narutowicza 42, m. 8.

Lokale

Pokój frontowy elegancko umeblowany, wynajmę panu. Piotrkowska 99, II p. m. 2.

Pokój umeblowany dla solidnego pana do wynajęcia przy izr. rodzinie. Gdańska 35. m. 7.

Posady

Młody mężczyzna poszukuje posady służącego sklepowego, woźnego lub dozorcy zna prowadzenie ksiąg domowych jakoteż robotę ślusarską posiadam długoletne świadectwa. Łask. zgł. pod „Pracowity" do adm. Republiki. 20

Zdolne fileciarki potrzebne do cerowania. Żeromskiego 39, m. 18.

Potrzebny subjekt fryzjerski. Żeromskiego 7. Cukier.

Zdolny fryzjer (ka) potrzebny na wyjazd na dobre warunki. Wiadomość: Spółka Fryzjerska. Wschodnia 76.

Potrzebna kucharka Cegielniana 33, Cukiernia.

Dziewczynka izraelitka z inteligentnej rodziny potrzebna do pomagania w gospodarstwie Traugutta 5 m. 1 od 1 do 3 i od 7-ej

Potrzebna panna do dzieci. Zgłosić się do w. pana M. Fiszlewicza, przy ul. Piotrkowskiej 20. 22

Potrzebna manicurzystka. Wschodnia 33, Zakład fryzjerski.

Poszukiwana int. panna (niemka) z szyciem do dwojga dzieci. Referencje pożądane. Zgłosić się między 10—11 i 4 do 5, Piotrkowska 85, m. 3. 19

Magister Praw poszukuje zajęcia Oferty sub „Pom" do adm. Rep. 18

Biuralistka, znająca francuski, obeznana z księgowością podwójną, biegle pisząca na maszynie poszukuje bezpłatnej posady praktykantki. Oferty sub „Bezpłatna posada" do admin. Republiki. 18

Nauka wychowanie

Nauczam stenografji w krótkim czasie szybką i łatwą metodą. Ceny bardzo przystępne. Oferty sub „Stenografistka" do admin. Republiki.

Wiedeńka, absolwentka uniwersytetu wiedeńskiego rutynowana nauczycielka udziela lekcji języka niemieckiego oraz literatury niemieckiej. Nowo-Targowa 4, m. 8 front od 11—1 w połudn. i 7—9 w. 22

Rutynowany korepetytor udziela lekcji i korepetycji miesięcznie 30 zł. Postępy szybkie, ul. Gdańska 123, m. 13 prawa ofic. III p. Przyjmuje od 6—9 wieczór. 21

Młoda pani pragnie się uczyć angielskiego wzamian za francuski. Oferty sub „Konwersacja" do adm. Republiki.

Rutynowany pedagog (z wyższem wykształceniem) udziela lekcji i korepetycji. Zakres gimnazjalny. Specjaln. polski, łacina, historia, matematyka. Postępy zapewnione Zawadzka 21. Baum

Rozmaite

Komisja Likwidacyjna Łódzkiej Kasy Pożyczek i Oszczędności w Łodzi zawiadamia, że na mocy uchwały Ogólnego Zebrania członków odbytego dnia 30-4-1924 r. przystępuje do likwidacji zgodnie z artyk. od 76—84 ustawy o spółdzielniach z dn. 29-10-1920 r. D. U. R. P. Nr. 111 poz. 733 przeto wzywa wierzycieli do zgłoszenia pretensji w przeciągu 3 miesięcy poczawszy od dnia ogłoszenia do p. Hipolita Ciesielskiego ul. St. Żeromskiego Nr. 49 od 2—4 w poł. 20

1500 dolarów lub 12000 zł. poszukuję do interesu pod zastaw hipoteczny domu wartości 30.000 złotych Łask. of. sub „Hipoteka" do admin. Republiki.

Posiadam plac przy Nowocegielnianej blizko przystanku taramwajowego linji 17. W celu wybudowania domu poszukiwany wspólnik Oferty sub „Dom"

Zaginął w sobotę piesek Ratlerek czarny podpalony Za nagrodą zwrócić proszę Kilińskiego 192 fabryka. 20

Zgubiono w tramwaju Nr. 6 100 zł. Uczciwy znalazca proszony jest o zwrot za wynagrodzeniem. Fajnzylber, Gdańska 31.

Zagubione dokumenty

Zaginął weksel na zł. 35.— pł. 16 marca 1928 r. wyst. przez p. Jakóba Rubina na zlec. pana Herszenhona. Powyższy weksel unieważnia się.

Gustaw Cerwas zgubił paszport wyd. w Łodzi. 20

Andrzej Płachta zamieszkały przy ul. Krucza 4 zgubił legitymację członkowską wydaną przez Związek Inwalidów Wojennych Łódź.

Ogłoszenie. Zgubiłem oryginał wydany dnia 21.9 z weksli danych do Banku depozytowego Nr. 31075 i 76 uważam orginał zanieważny. I. Frenkiel.

Redakcja i Administr. Piotrkowska 49. Godziny przyjęć Redakcji 6—7 popoł. Telefony Redakcji: 27-24, 36-43, 36-44. Telefon Administracji: 22-14.

Prenumerata Ilustrowanej Republiki" ze wszystkimi dodatkami wynosi w Łodzi zł. 4.50, za odnoszenie do domu 40 gr.; z przesyłką poczt. w kraju zł. 5.20, zagranicę zł. 7.20. „Express" i „Republika" wraz z odnoszeniem 8 złotych.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 8 gr. za wiersz milimetr. (na stronie 10 szpalt). W TEKŚCIE: 40 gr. za wiersz mil. (na str. 4 szpalty. NEKROLOGI I NADESŁANE 30 gr. za wiersz mil. na str. 4 szp.). Zarecz. i zaślub. po tekście 10 zł. Zamiejscowe o 50 pr. Zagr. o 100 pr. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń adm. nie odpowiada. Drobne 10 gr. Poszuk. pracy 5 gr. Najmniejsze 50 gr.

Wydawca: Władysław Polak. Redaktor: Wacław Smólski. W drukarni „Republika" sp. z ogr. odp. Piotrkowska 49 i 15.